

1756

1756

72

1756

Z. BIBLIOTEKI
SEMINARIUM
KANONICKIE

N. 31

1

IUVENALIS
REDIVIVUS.

To jest

SATYRY

albo

PRESTROGA

Do Naprawy Rzeczy i Obyczajów
w Łolszycze należące.

Ad M. DCS. Galoriam.

Scriptus Anno Dñi 1746.

18 16 Aprilis Inceptus.

2

PRZEDMOWA.

3

Myslałem co by pisać pod te czasy
w Polsce, Historyę czy Rymy, czy
co do zabawy, czy Sielanki, czy fra-
ski, czyli Powiśla, Alibertusów,
czy bajki, czy też Oracye, czyli mowy
pogrzebne, czy gratulacye, Czy pę-
ty albo pienia, godne niewiem czegoś
czyli wiersze weselne, czy Panegyryki.

Aleć tę zostawiwszy deliberaacyę,
Co z tego pisać maig, ktorzy się tym bawig.
Nie przyznam fantazyi studiowatym
niechciała, Raczy zte obyczaje do Zleoby-
siebie cignęty, y prawie przy mu- czaie przy-
fatu, abym się wziął przed sie. czynę do
pisania
Satyr.

Ledwieć tedy Zamyślał, y ledwieć co
poczoł. Aż ci indignatio Laraz fuit
versum. Bo ktorzby się dla Boga
wstrzymał w tym zelsaznym wieku,
gdy dawno złote minęły, a ledwo
gliniany nam dziś Został, y to nie z brzo-
dki?

Jakie

Jakie zbrodnie, występki, fałszywe
mierzasy panuig y nieczekerość?

Jakie oszukiwania, wścieczeństwa,
y niewstyd, chciwość, y cokolwiek
w obyczajach może być złego y brzydkie-
go? Wice wrządzie pospolitym, a
raczej nierządzie iaka y konfuzya
jakie zaniedbanie? trudno się by to

Występki wstrzymać. Ale wczas przestrzegam
notując nie Osoby. Że Chryścianin pisze, pisze prawowier-
ny Katolik, z synowiedem Kościoła:

Pomnij na Vokaleya Chryścianin, który
która ieśli słowem, daleko mniej
piórem y drukiem (bo te dłużej trwać
Zwykły) zakazuje szczytać cudzey
Sławy. A przeto mianować nikogo

nikogo niemając. niemysle, ani to mam wintency moiey
notować Osob, raczey obyczaje, które
powszechnie Zepsowane, tym Zycze
naprawy, każdy się tknie, y osądzi.
Kiedy wstół uderzy krawiec, nożyc
szukaigc, ozwy się nożycce, Choć ich nie-
ruszy, czym znać że nożyc szuka.

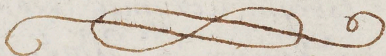
5
Łoczuje się rozumiem każdy w swych
natoqach, gdy tu co podobnego prze-
czyta w mey Kipdce. Ja protestor
mianować nie chcę, chyba dobrze,
a gdy kogo mianuję, juxta Lrim
umarło, w grobie też ruszać Lmar.
Tych niemyśle, chyba by iawnie
wszystek Świat wiedział, co się okim
wspomni. Napomnieć albo przestrzedz
to moja powinność, Poprawi się kto
dobrze, niepoprawi, przeciw niewe-
mnie będzie wina, ale w nimże samym.

O iako siła zyszeje, choć bym znalazł Pożyte
tylko jednego y drugiego, ktorego by L tga
tęże ta moja praca w serce y
Ze Ltego dobrym uczyniła cztowiekim,
lub Synem Koronnym. Większa jest
rzecz u Boga niżeli Świat wszystkim
Dusza ludzka, z ktorey się cieszą
Aniołowie, gdy do Boga nawroci,
gdy złego pomiecha. Przeto się każdy
pytaj sam siebie, jeżeliś takowy,

Łakus

jakiego cię ta Księga opiszę, lubo
tey intencyi niema Ciebie tykać.

Ysobie ^{tu nie} ^{przepuszczę} Sobie ja upewniam nie przepuszczę,
ani tak ślepym być się baczę, abym
niemiata widzieć co we mnie nagańco.
Grzeszyńcem się być sądzę y baczę to do
siebie, ztąd y siebie znaydę w mey
Księdze, gdyż ta Księżka Jacon am-
morum może być mianowana, albo
więc Zwiensciadło, w którym się każdy
przeżył y plamę obaczy, Rytmowi
darem pokoy, choćbym ci mu pono
był niezgorzcy podobat. Dose tak
y bez Rytmu. Bo y Niemiec sam
mowi: Prawda, chociaż nie Rytm.



XIEGI PIKRWISZY

SATYRA I.

Na złe cwiczenie, y rospasana
Edukacya Młodzi.

O potych proszę zbiorach, co po pet-
nych złotem skrzyniach żelaznych, Zbior
darek
które w sklepach gęsto stoja, workow ne
z Lawigzanemi czuprynami strzegę.
Kiedy Potomek wisieć, który ma za-
żywać tego wszystkiego, co nam tak
chciwie zgromadzasz? Pó co te
Wioski spriegasz, a Sqsia dow cifniesz,
Ba czasem niejednemu wszystko powyż
dzierasz. Kiedy ten tego nigdy niegodzien,
co wkrótce ma po tobie dziedziczyć? Na ni
dnych Bo-
day nieodziedziczył na większą hanbę domu tobie
y niestał swój?

Pytacież mi? Połaiy z kąd to? chce wiedzieć?
Nieumiecie cwiczenia dawać dziatkom
z młodu, owszem przykładem swoim bar-
dziej ich psujecie, jako ma być napotym
dobry

8
Przyejm dobry, kto z dziecinstwa do wszelkiego
złego cieżko przywyknie z tego, y natęgow niecno-
nie ^{z młodości} złych nabędzie. Pomniecie co mówi
Stary Poeta, że więc skorupa, która się
świeża będzie napye smrodliwej tustosi,
~~im~~ nigdy niewycuchnie, ani pachnąc będzie.
Toż się tu właśnie dzieje. Naprzód gdy
y delikatkie. Od Mamki dziecię odsadzą w drugim
y to ledwie roku, że utyje iak ciecie, tam
z niego zostawią do kilku lat, aż zgnije
między Francymmerem. Catury, pięćdziesiąt
miesięcy czasem y przytulą nieostrożnie
gdzie indziej, że się chłopiec zbestwi, ba
czasem y nauczy, sięgac już poźniej, gdzie
nie trzeba. Tymczasem papinkami
karmią. Uchowaj Boże inżey potrawy
dziecińcu, tylko coś na gčko żwy kto
terminować, iakoto gotygotko, Kurczyg-
ko, Cielgotko, Wodowego niedać mu
miesia ani grochu, traciżna być niemóże
dziecińcu gotowrza.

gdzie białe: y tak między onemi rośnie białogłowy
złowami. Sardanapale młode tracę zdrowie,
wszystkie nakoniec czerstwość y ochotę
do cnoty. Bo zmarnieć w więzieniu
Dziwiliym

Dziewczęm niż dorosłym, gdy mu y na
pięć z Języ wyjąć nie dopuszczają
Chyba Zatkawisz, gębę y nos, y usta.
A na coż go tak długo uczysz w tym
Karmniku? Co wzdry z niego napotym
chcesz mieć, co dla Boga?

Dopieroż ci Zaśedwie porożnych przymowkach
y Krewnych, y Przyjaciół, poślego do szkoły, wszko
przykazawsz surowie y Pedagogowi, y tym, Zachpo
który są przy nim, aby długo śpiął, ^{blazając}
aby rozga na ciatku jego niepostęła.

Rosnie Jas jak Cielętko, będzie Wołek z niego.
Lisz, wzdrycy że się Jas uczy arey dobrze
Skazie Złoty do szkoły, bo ci co go uczy
chcą się Rodzicom całe w tym akkomodować.

Już przebiegł Retorykę y Dyalektykę
już y wszystkie nauki. Szumny Refor z niego
trzech słow nie umie słuszenie wyrzec y napisać.
toż z nim do Filozofii, a potym do domu.

Bo umie in barbara coś argumentować
nie w szkole, ale w mieście. Kiedy w cudzych
domach, gdy nie będzie clarent, alboter Daraptim.
To następ Ferio, argument u meza potężny,
który jego wszystkie infie Zbije.

Odprawiawszy tak tedy Chwój Kurs y nauki,
Powracie

od nauk. Powraca już do domu, człowiekiem uctanym
 przedko. Bo tak onimy Ociec y Matka rozumie
 odcieruż. Wszyscy jednak inaczej. Coż wady po
 w domu nim w domu, kiedy się nienauczy, chy
 nie się, ba wścieczeństwa, y wszelkich nie
 dobrego, podziwowych obyczajów oraz
 nienauki.

Pan Ociec sam stanie mu za Mistrza
 dobrego, Pani Matka też y Siostry
 takiego gatunku. Pije Ociec dzień y noc,
 niewydało Chynę, gra kostek, y tych
 pewnie tenże dopomóż, Zważca on,
 wprawi się też niedługo wtożchyn, rad pod-
 wieżki pilnuje, y w tym go wyrazi ad a-
 musim, y winnych Zbytka y nieładzie,
 y które tylko możesz ogarnąć rozumem
 niecenotach; Oycowski Dom stanie mu za
 Szkołę, nie toż na nauki Chyna, y ciężko
 mu kopę, na to obrocić, ażas tego darmo
 nauczyć się, cokolwiek y tego, y wszystko
 oraz dom zesromoci. Węc mówisz co po-
 tym Chynowi po Łacinie umieć? a on głupi
 po Polsku y Łacinie, z ciebie przykład wzięw-
 szy. Tak mu tedy ten miły domy pomie-
 szkanie przy Tatusiu wymówie.
 Aż się też namysli wystać go gdzie daleko
 w średziemskie kraje. Po co prosić,
 aby

aby tam z Matką się ożenił, albo wice Inspektora marnie okaleczył, albo zabił. ^{Wypraw} ^{nieuważ} ^{do obywat} ^{Krajów.}

Wszak wiecie niedawne przykłady. Wracając Pan Syn ze Włoch tańcem do Ojczyzny Łonkę z sobą prowadząc acynową Ojcu. Possecha, dla której go trzeba było pięćset mil od Polski posyłać. Niewspominam straty, y nakładu y kosztu, y pracę y Złota, które się tam rozdzielił raz na pijatyki, drugi raz na Zamiaty, y Złg Kompania, Leż tego nieżatować, bo się grać na Lutni, śpiewać, skakać galardy: ba y po Francuzku nauczyć dyszkurować; więc y alamoże chodzić, stroić, y wszystko czynić po Francuzku.

Cóż z tego? to rozumiesz, że się tym wygrat. Tym Zdaniem wszystko stracił, kiedy bonam mentem: już mu y Polska śmierdzi, Polscy y wszystko waley gani. O Francycy po- ^{mu br} wiada, o Damach, Baletach, Nic nieumie ^{dnie} tylko Znać aśdawać rzeczy, wżwierśiedle uśtaurcznie ni tam Matka i aka muzykizac, gołi broda, y dwa razy odzien. Toż napotym y w Polskim stroju czynić będzie, Monstrage, perfumnie, pudruie y trafi włosy, z których ^{zelażo}

zelażo Ledwie kiedy Zniozie, Mowa
 Przeformu^{je} stroi po Francuzku, y Gest y Zabawa.
 a^z się wlu^{pi}ła przeciw Zwyyczajom, umie y Kaptona
 drożemca.
 drewnianego rozebrać, a zież prawdzi-
 wego, Y po toż to całe wśm lat w Rzymie,
 w Laryżu potrzeba było mieszkać. y nato
 się ten koszt siedmiudzieści tysięcy obro-
 cił y nad to?

Prasum.
 pacy na: A toż ma korzyść z tych to cudzych
 mitych krajow, że Syn twoy miasto
 nauk przyniosł ci tę figle, A przym-
 bedzie. pacy na: byt którą ma o sobie, że grzechny
 będzie. że uczony, że wszyscy błaznowie, tylko
 sam nie, a ono opak to rozumieć.

Jako jeden Senátor o sobie powiadał.
 Gdy też był ze Francyi y ze Włoch powrócił,
 że muszę w Polsce, każdy żąda być podobny,
 tylko on gruntu. Za czasem tak się mu
 zaś zdało, że wszyscy mądrzy, tylko on sam
 jeden błazen.

Lecz ja do Ciebie Ojciec Znowu się powracam,
 y pytam co wzdry będziesz czynił z tym to
 Synem, który się świeżo wrocił, poślesz
 go do Dworu, czy do Woyska? Nic z tego,
 matorem Niech się domem bawi, tuć się wita nauczyć
 pić a koftyrować, warcabanami kotatać,

13
Kart grai do umoru, Nuz utracai, La-
chołkow przyjmowai, po miastach hulai,
krzosać, wadzić się, Sgjadow najeżdzać.

Rodziców nieszanować, rady ich niestuz ^{Albo utra-}
chać, równych sobie znieważać, aż też ^{nikiem} ^{Zostani-}

utną, rączkę, y oną piękną gąbkę sprośnie
nakarbują. Ty dopiero zabiegai temu cheeżi
daremnie. Czemu? bo już nierychto, gdy się
rozbieżaty kota, y gdy już trudno zatrzymać ich zgry.

Spytamie, kto, nierządu tego co zakoniec.

Krociusienko odpowiem, marne ożenienie ^{Tego kon-}
^{marne.}

Wdomu, jeśli się w Niemcezech gdzie nieopar. ożenienia
tolić przeciw woli Rodziców. Latym to

nastąpi, że wzystek dalszy Żywot brzydko
poprowadzi, y wdomu lata wtrawi z pow-
szeczną niestawą, bo z młodu do roszkory
y nierządu przywykł.

Niez tej sikoty, aniteż takiego ćwiczenia
Było dwanaście młodzi cnych onych Polaków;

Ktorzy w Adrynopolu na wstecznym nie- ^{Zinaksze}
rząd od Amurata będąc Carya Tureckiego ^{ci byli}
wybrani ze wszech więźniów, Zabić umy-
ślili Cesarza; agdy jeden Bulgarzyn ich
wydał, wiedząc o mękach które cierpieć,

albo

albo sprośnym Łgdzom Tyrana mieli
brzydkiego podlegać, samiz z sobą
tak długo broniami czyniki, po kad ostatni
nie legł, y Ducha nie oddał.

To powiedziawszy, spyta mię kto cowzdy
radzę o wychowaniu dzieci. Powiem tylko
stuchaj.

Porada Z młodych lat y dziecinnych niechoway ich
takie dać miękko, niech przywyka Synaczek nie-
Ćwiczenie wężasom, forczka postuszeństwu, bojaźni
dzieciom.

Bozey y Rodziców. Potym na Inspektora
niezatur, a w karze kax mieć chłopię,
sam także w niczym niepošta Łay,
Łutafczia gdy upor znajdzie w jego przy-
roczeniu, utraty, y złych rzeczy nieuiz,
y owszem bron, niech się też Synek z sobą
niepospolitnie, aby ić y na potym szanował,
y Matkę. Niech zna oko surowe Czcow-
skie y Matki, na nauki niezatur.

Potym gdy go zechce po stać do obcych
Krajów, wprzód u siebie uważ, y kiedy,
w których leciech, agdzie y z kim po stać.
Bo takiego potrzeba przybrać, żeby umiał
kierować nim, y jego porywek młodości.
Niezatur na człowieka górnego, co by miał

stufina

Tusząc swoją powagę y respekt u niego.
 Gdy się zaś z tych tam krajów do domu
 powroci, niebaw przy sobie, ale posli
 go do Dworu, albo do woyska, albo też
 na służbę kędy, gdzieby braterwe ćwiczenie.
 Tak z niego mieć będziesz człowieka
 pocieciwego, y znaćzną pociechę.
 Inaczej śmieć rzekę, lepiej nie mieć ^{Lepiej}
 dzieci, niżeli mieć takich, które dom ^{dziać nie}
 twój, siebie, y ciebie z hańbić mają, a zhań- ^{nieć niż}
 bić nawiek. ^{zle mieć}

SA TYRA II.

Kto jest prawdziwie Wolnym
Szlachcicem.

Powiadasz wolnym Szlachcie. Czemu? bom ^{Nie uro-}
 się wrodził w Polsce z Ojca y z Matki ^{dzenie}
 Szlachty Starożytnej. Jesteś wolnym ^{czyńszila}
 przyznawam, jesteś y Szlachcicem, ale tytułem ^{ale cnota}
 tylko. Nie w sobie wolności y Szlachectwa
 nie niema, bo to z cnoty idzie.
 Jako cię wolnym nazwać, a tyś się tu zbrodni-
 skarzanym niewolnikiem? w tak ciężkich
 okowach, jako cię za prawego poczyta Szla-
 chca? Szlachcicem dobry mówisz, jako?

a za

A za Szlachęć krasć, rozbijac powinien.
 A Zato Szlachecka Zawiesć w Stowie,
 w Kontrakcie oszukać bliźniego, zetgać
 y odrucić przedzy niż pióro opalić.

Ale moi Przodkowie są w Konstytucyach
 do wieków mianowani, z Lechem tu osi-
 adliży Na herbie Habsburg nosić. Sita

Nie honor, w moim Domu Biskupich Pastoratów,
 y dygn: Stołkow Senatorskich, ławek, ba y pieczęci.
 Łasztwa. Wierzę, o te snadno, Przecież mnie Ty

nie Szlachęć, bo w Tobie y krople nieczna

Ale postwam Szlacheckiej krwi, ani postępku.

phi - Zabijasz, cudze Domy najeżdżasz, wydzierasz
 Sziadom ubogi kęs Lichey Substancji,
 Cudze Żony porywasz, y Żonemi mieszkasz,
 Sgiedzisz gumna mścąc się, nocnym y
 Zdradzieckim sposobem, ogniem Znośisz.

Kto nie chce? A Zato Szlachecka? Karty, kostki, podwika,
 po Sile to twoja Zabawa. Kufel Zręki po wszystkie
 oliczku; czasy niewynidzie; Na nic cię tylko abyś
 ten nie siedł, pił, a marnował. Mam cię mieć
 Szlachęć. Za Szlachęć? nieprzewiedzieś, tego, Mam
 cię mieć Zawołnego? Pewnie mieć niebode.

Object. t. Ale proszę powoli. A Zaten niewolny.
 Który może na Świecie tak być jako Zechęć.

Y moja wolność, y moje Szlachectwo
 Żyć poczciwie na świecie, y żyć wedle
 Boga, jesteś u mnie Szlachcicem
 prawdziwym y mądrym. Przyznawam
 Że respondes twemu Urodzeniu, y
 Zniedo bierzesz, oraz y z cnoty szlachectwo.
 Inaczej niepozwalam. Mianowicie Inaczej
 kiedy iniego cię na czesie widzę inszym
 w Sercu. Laska wotóś tylko miem
 a nie obyczaje. Pięknyś widzę na pozor,
 kiedy by tak wewnątrz. Leczym com ci
 pozwolił, Znówu rewokuję, Wniepocz-
 ciwym człowieku y jedna się nigdy pocz-
 ciwości Uncy nieznaydzie, nie będzie.
 Trudno Że z dobrym mieszac, Jedney
 niepotrafi noty, iako Bálceret, gdy śpie-
 wae nieumieję, y gdy głos masz ochraplony,
 day pokoy koncertom, Ty przecię w swym
 uporze otwoię, mówisz wolnym, Wolnym
 ianader szlachcic. Jako to być może,
 a ty tak siła Panow masz w sobie nad Prawym
 sobą: y podlegasz mizernie marnym ^{ten nie-}
 lichym rzeczom, w szedki Zbrodni, wystę- ^{wolnikiem,}
 kow będąc niewolnikiem. Czy to tylko ^{kto ma}
 niewola, gdy kijem nąhaykq kogo przy ^{Panow}
 nad sobą ^{w sobie y}
 skrzy

skrzyż aby co czynił, kiedy niechce.
 Zawota Pan na chłopca: Chłopcze a
 nieidzieś, niebieżysz na mych nogach,
 nie widzisz skorbacza, a chłopiec leci
 jak wiatr czynię co Pan każe, abo za-
 wota: Ty, ty czy nie jesteś marniey
 szym niewolnikiem, kiedy ci Panowie
 co w tobie są roszą, a ty czynić musisz
 gorzej niż ow, którego bojaźń y nahańka
 Pańska wlot, przymusiła do przedkicy ust.

Jako ^{ga.} Naprzykład spiszę, aż na cie wota
 naprzód skopa chciwość, y budzi. Wstań co prze-
 chciwość ^{Zbiornu.} dziey: Niechę mi się, Wstańże.
 Zaraz gnoyku, ospalcze, jęz, handluy,
 przedaway, kupuy, szalbieruy, obierz
 świat, obierz y morza, y ziemię. Niedosz-
 piay, Przypędz wotów z Rusi, z drugiemu
 do Burksztetu, albo do Wrocławia, albo
 ku Hamburkowi, Odrwi nieiednego
 niemea, bary samego Włocha y Hiszpana.
 Ale Pan Bóg obaczy, skarze y zemści się.
 Błaznie nie będziesz prawi miał nigdy
 złamanego szelęga, jeśli z workiem trzy-
 masz. Kto się na Pana Boga spuścił
 wszystko traci.

Do onym

Do onym napomnieniu albo natężaniu
 Lewą trznią chudak w drogę wybiera-
 się Ruską do Brzowie, albo do Jarostawia,
 albo gdzie do Niemiec. A z drugiej strony
 rokosz szepce, y domowy w czaściek ^{u Doli-}
 do tego że zaś do tego głupi cztowiecz ^{cye y}
 myśli w tak złą drogę taką, Krzykuc,
 y Zawierucę, w tak czas nieposobny,
 Coż potym dla mizernych pieniędzy, dla
 Łysku biednego, Zdrowie traci, y niewczas
 cierpieć, nieucieką dostatkii, będzie Łnas.
 Fortuna przyniesieć w dom, kiedy się
 na mnie nie spodziewasz, Czy niewolisz
 wesółych dni w domu swym Łażyc,
 Czy niewolisz posiedzieć sobie z Przyja-
 cielem, Niż poświęcić niewiem gdzie
 latać, pruć, szukać mizernego nabylia.
 Łostan miły Łostan, a każ w Łominie ^{Ktore}
 nicio. Wypijajmy z sobą tym kłopot ^{Szepca}
 Łostawisz, którzy go szukają <sup>y rozra-
dzają</sup>
 Tu stoisz, niewiesz co rzec. Dwu Panow
 masz razem, którzy y rokazują y radzą,
 y grozą jeśli nieuczynisz. Przecię jednego
 Łnich musisz tandem wstuchać, musisz
 kark podłożyć, y podać w dobrowolne jarzmo
 y niewolę.

Achocisz

Achoć się też wytamiesz raz, drugi,
nie już to po poprawie. Trudno masz
rzec wygratem. Nie amen, ani konie
niewoli. Jeremie wrniey Łostawasz.

Bo y pies goy się urwie Łancuchem ucie-
ka, a przecież sztuka wisi Łancucha u
Szyje, Śnadniey go Łań poimać.

Młoticy Łoż y ciebie potka, Słyszatem rak
płonna roskosi. gdy ieden Młodzieniec tak mówił
do swego Stugi: Bracie a wiesz co powiem.

Już też myślę Łamiechać owey Łani, y
niemyślę o niej, całe mi Łeserca wy-
wietrziata. Bo kąt mi potym, coraz
y wdługi Łachodzić dla niej, y swoje
brać, y wstyd swym Ładawać, gdy mię
co żywo palcem sobie pokazuje, Łem wty
matpie się Łakochat y szpetney y głupicy.
Dobrze: Stuga odponie, dobrze y cnotli-
wie wyrzadzisz icy to Waszeć. Dziękuy
Bogu, że cię wybauił Łe z łey toni.

Łedwo to wyrzekłszy. Aż Łan Łnowu
do Stugi: So rozumiesz Bracie, ieśli łeż
opuszczona płakać będzie, czy nieptakać?

Odponie Stuga: Ba owsiem Łaszeu
wypchnie Łdomu y w Łgarodzi, ieśli nie co
Łorzezy. A ieśli mię Ławota, albo wice po-

tużij

potuszy, y niemam że iść do niej, y być
tak okrutnym? niezdobędz się na to
choćbym żył y sto lat.

^{Predka}
Patrzcież jaka odmiana ^{odmiana} predka dobrej ^{dobrej}
woli, y dobrej intencji, zaśada ^{intencji} pokusą, ^{intencji}
gdy tedy wolnym z tamtąd wynieście
ani się obejrzą na jej waby, mieć cię
za mądrego y za wolnego będzie. Inaczej
pewnie nie.

^{Przykta}
Circes tak Poëtowie bają, ^{z fabuły}
gdy do niej przypłynęli, pewnym tam ^{Circes}
likworem napoita, za którym ieden z
w siedz wiedział, drugi we Lwa obrocił,
trzeci w chwinie, czwarty w matkę wsta,
Zajęła y niewiem w co tyłko. O czym
dają znać że rozkosz odmienną człowieka
w bydlęce obyczaje rozum mu odjawiły.
Jeśli tedy wżgardzisz tym ^{złotym} napo-
iem cukrowanej rozkoszy, mam cię
za wolnego. ^{Syreny} ci też bają Poëtowie y z drugiej
swim pieścizgłym głosem wabią do ^{Syren Mor.}
Siebie tych, co tam blisko Zeglują, potym Skich.
na szkaty przywołują y na odmetę
morskie y nurty głębokie, onych że pogra-
Zają y topią nawięki. Przed temi mądry
Uliż

Ułifs sobie y swym także towarzyšom,
Zalepit uszy woskiem, przedko mijając
Stodko brzmigce spiewańki, y zdraay.
Ty także ieoli cnota y statym umysłem
Zalepisz sobie uszy przeciwko namowom,
Ohtudney y zdraadliwey roskoszy usze-
dłes, y masz uimnie pochwate miedorego
y enego.

Na konieci pytam, czy ten w wolności
iv Amb: Szlacheckiej żyje, czy nie, Ktorego ambic-
cyą y ta- cyą ślepa za nos wodzi, iako chce, Sze-
parcie ho: pęce mu do ucha, y zgoda roszkajac
norow. aby sypat złotem, aby dworskich wymo-
wał perfas per^{ne}fas honorow, starostw,
bogactw, ciekawie szukając. Owozgoda
komu swę Zgode roszkują y prywatne
afekty, niegodzien wolnego, niegodzien
y Szlachca tytułu. Lubo kto inšey
jest opinij, ja przy swoiey stoie.

SATYRA III.

Na ciżłary, y oppressy a
Chtopska w Polszcze.

Bognas
zachtopy Rozumiem że Bog, Polski Zanic nieka-
karię y rze więcey, iak za poddanych Srogo
ich obzurgę.

oppressya

opresyja y gorzej niż niewola.

Jakoby chłop nie był bliźnim, nie tylko
twoim, ale y człowiekiem, Sercesig ora-
łka, skora drzy wspomniauśy natę
niewolę, która cięższą niż Pogańska.

A dla Boga Polacy, czyście oszaleli?

Wszystko dobro, dostatek, żywoność, wszyst- ^{z których}
kie zbiory Łwajśyć macie poddanych. ^{dostatek}
Ich ręce was karmią, przecież tak o- ^{wszystek}
krutnie z niemi obchodzicie? ^{namy.}

Wielbłąd tak powiadają nad siły nienosi,
y kiedy go nauczą, że prześladowanym
być się pocznie, zaraz tamże się położy,
y wstać nie chce. Opak tu, bo nadpry-
rodzone y Boskie prawa, chłopek wytrzy-
mać to musi, co mu Pan naramiona
włoży, by miał zdyszcć.

Łaję y Kaznodzieje, Łaję Spowiednicy.
Piekiem grożą, nie natym, Sami to Bł-
skupi przez swoich Ekonomow cżynią
y Pratatow. A bo day y niewiecy.
stać słuchac ubogę Łastonę, kiedy widzi
ze Przednieysy grzeszą.

Naprawdę Łacie ciężary włamyć roboć- ^{ciężary}
znach. Gdzie bywało dwadzieścia kmieci ^{nieczłowiek}
albo więcej; tdm ich ośm albo dziesięć, znach. ^{w roboć-}
a przecież

a przecież to zrobić każą dziesięciom, co
ich dwadzieścia robito. Gdzie przed tym
wychodziło ludzi poiednemu z domu,
potym y podwu, po trzech y po czterech.
Gdzie dwadzi, albo y trzy robili w tygodniu,
teraz niemaig czasem wolnego żadnego.

Wszyn. Gdzie wolny czynk. piwo bywał, zwłascia
kachpiw. w. Kiezych dobrach, teraz y to odcieto,
y pic każą piwo, którymby same trzeba
dyabły truć w piekle.

Rzekiesz, ale mam dziatki, mam y różne
speży, wszystkie to zły duch weźmie, y
zbiorcy, y ciebie, y dzieci. Bo taki zbior

Nietwa:
Ty zbior nie zwykt bywać trwały.

taki zop. Nie wspominać zaś Łozierstwa, które
Sk. z chłopów cżynią. Powiedzą studzy, że
ludzi: Chłop tu jest bogaty, ma bydła
owiec, innych dóbr takow niemało,
Znajdziesz to na kuchni, Zrodził musie
jęczmień, pszenica, y ta dobra na piwo
dla gości. Zgromadził też nieborak grof
Gdy pobro: jeden y drugi, y ten się na wydatki dnydzie:
ra pienia: zżyja buty chudzinie. Oprzy cżynke nie-
dze chłopu. trudno. Wmija stem, drugim grzywnen
chłopa, ledwie że y drugie niewydra z niego.
Czemu? że jest słaby bogatszy. O drugim
Zas

Łas powiedzą ma roli dostatek y dobrej,
 Znidzie się Ła na folwark, wzięc mu ię,
 Ba y wszystkich porzucić Łrol, a folwark
 tamże Łatożyć. Stanie się to wiedzonymie
 tygodniu. Płacki Chudzińcy Ociec,
 Matka, dzieci, wszyscy, do Nieba tylko
 krwawe skargi posyłać, y tam Łęda-
 jąc Łemoty, Łtóra nie łeniwa, jeśli nie ^{Ło śmierci}
 natym, tedy onym następnie śmiercie, ^{ci źle się}
 kędy oddadzą Łowicie Łtym Ła ŁŁ. ^{to płać}

A my przeciw niedbamy, bo bawić, niechce-
 my, co się Ł nami po śmierci dzieć będzie.

Aniteż piekła wiziemy, ani onim pamiętamy.

Ale spyta kto, jużes wszystko wypo-
 wiedział? Łtu gąb, y Łtu języków, y to
 jeszcze mało. Potrzeba by na Łtuszne
 chłopskich opresyi wyrażenie, jeszcze
 mam kilka ich powiedzieć. Kiedy Wrośna
 nastąpi, a deszcz ustat w Maju, Łzarownice
 przyczyną. Łdecht wol siedzieć, drugi, ^{Łzarow-}
 albo tam co Łprzychowków, Łzarownice ^{nie pale-}
 winię. Każę tedy niewinną Babcę
 wzięc y męczyć, aż ich Łpiętnaście wyda-
 ci ognie kaź y pali, aż powie y powoła
 wszystkie co ich we Łłsi. A Babcę Łłiw,
 że Łana z Panią niepowała, których by
^{małżej}

niewin-
ne. raizey spalić za to, że niewinnie męczył
y tracił kaźń swoich bez przyczyny.

Itak niebędzie we Wsi trzydzieści cztow-
wieka, a piętnaście pogłowa spala.
Cóżta Boga za przyczyna? Pan chory y
niema wskorania, schnie, y dziećmi
często umierają w domu, iakoby y su-
choty, y śmierci przyrodzone niebyły?
y zesłane od Boga samego?

Niewspornie iacy w takim sądzie za-
siadają, chłopsstwo głupie, Tawniczy, abo
y ci ktorzy przyczynkę iako mają na
niewinnych chłopów. Ale ażeś nowina
y nieczey przyczyny rączyć ludzies?
Urządnik da chłopa obiesić, oczym nawet
Pan niewie. Ale coż wždy zrobił?
Ukradł że co? czy zabił? Jest że świadek
iaki? Żadna ogłową ludzką zwłoka
niejest długa. Wždy poczekay, y
uczyn wprzód inquisitię. Naco inquisi-
tię? chłop to y poddany.
To poddany nieczłowiek? Cy nie daymi
pokoy wiem co czynię. Znajdzie się
drugi, co piątnie, co byje do umoru,
co wtarasie Zgnoi. Co rozgami sice każe
iako dzieć w Szkole szedziwych, y po-
cuiwych

poćciwych Starców bez przyćmyny,
 Będzie ciąsem Ztąd pretext, że niepija
 w Karczmie, choć Zte, choć kwaśne piwko,
 choć się wsiem Z Tym godzi.

Powiem bo też Zamilećci trudno, goym
 raz iachał przez pewne wsi, Ką Zatem
 piwa wynieść Z karczmy, Wyniesiono,
 Spytałem się, także u Was piwo Zawsze
 bywa? powiedzą y sto razy gorsze,
 a przecież je pić musimy, bo Pan Karcz-
 marzowi oddaie pewną liczbę beczek
 do tygodnia, Za Ktore Karczmarz musi
 oddać mu pieniądze, lub wypijem, lub nie.
 Karczmarz Zas dochodzi na nas Straty,
 dobrze to w-przód obrachowawszy, wiele
 rozmiarow przypidzie na Kżdego chł-
 pa. Jeśli w Karczmie niebędzie, Zamiosą
 do domu One piwa rozmiary. Ty choć
 Zte, a niechcesz, wyley choć Swiniom,
 przecie Zapłać Karczmarzowi, Toż
 y Z owsem, Z Mąką, y Z Solą, Z Śledziami
 czynią, Ktoremi chłopcy co raz Zarzucają,
 O Sroga opresya nigdy nie widziana!
 Chłopska takim przyćmiskai ciężarem, Który Ty chłop
 to Kiedzu, Rzeczypospolitey, Panu, Zolnie-ku wpijst-
 rzow, Urzędnikom Liwarzom, Kłechom, kim day.
 Nijem

Strugom Pańskim, Hajdukom y Kozakom,
dzieciom swym y Żenie dawać musi uz-
stawnie, Z ubogiego ptacha, drogę go
w Mieście, y w Karzimie, we Dworze,
w Kościele, Ledwie że niezeskory, a prze-
ciż pociggać, Włodarze sami o moy Boże
co więc czynią, y iako z Chudzinami

Ltędu często wymyślają. Ciemu? bo tak Pan
buntyn kazał, Pana trzeba słuchać.

Chłopskie y Ucie to opresyie onych dawnych wieków
y daw-
niejsze. po wypędzeniu Ryzy drapieżney y Zely-
nem Kazimirzem sprawiły, że się wprost
ko by to Poddarństwo Zbuntowało na swe
własne Pany. Ltęd że musieli pierzichać,
y kryć się po lasach, y po różnych pu-
styniach, tak Kierza, Biskupi, iako y Ksiek-
tellani y Woiewodowie, gdy ich chłopi
szukali dochodząc krzywd swoich.

Tęż ciężary Pawłukow, Muchow, Nale-
waykow, Buntownikow y teraz Krwa-
wey nabawity wojny, y Srogicy hańby,
Oycyzne, ba mało nie ostatniy już Zguby,
gdy Bog to flagellum przez chłopy zestat-
na nas, karząc ożymieście wprzód Kłaskę
y więzieniem Helmanow, a potym brzyd-
ką y desperacką ucieczką, na koniec
Promotnym y Zeliwym pokojem Oycyzne.

Perquis

Per quæ boniæ quis peccat, per eadem
także punitur. Doznaliśmy ach doznali
tego! Zamyskam jakom Zaświot, że Bóg
Polskę karze naywięcej za Poddanyh:
baj karać będzie, Jeżeli się Polaku
nieobaczysz kiedy.

SATYRA IV.

Na tych, co się w zeszłym
wieku żenią.

Y tobie się też bzdęku chce Żony?
Ożalab Chudziina Stary, liczące Nied-
dziesiąt lat wieku, Młodzieniecizka ^{stary}
Żonę poymuie, nie sobie: ^{nie żeni.} Ale mchory
trzebami co by opatrzył staroego y oprata.
To upewniam, pewnie Że cię dobrze opie-
rze, gdy iej wlezie mucha w nos.
Przyrzekam, Że poznasz co młoda Żonka, Uciurpi
Staremu jak Wtóch mowi Karoia do Nieba. ^{co kłurich.}
Powiadają Że raz śmierć spata z Kupi: Powi-
dynam naiednym miejscu, wytchnąc <sup>o kupi-
nie śmierci.</sup>
Sobie chcąc po pracach. Śmierć tuż
swoy y z strzatkami tamże porzuca,
Kupido tak Że tużek y strzatki położył.
Wtym obay ocknowisz się Say daki trą-
fundiem

funkciem jakoś pozamieniali, że śmierć
wzięta tużek, y strzałki Kupidyna, a
Kupido śmierci. Idą wezwiać strzelac
ludzi. Kupido obaczy młodego, wy-
mierzywszy ugodzi go w serce. Aż tu
młody umiera miasto obtapiania.
Do strzałki śmierci chudak postrzelony
zostat. Śmierć też zaczywszy kiedyś
starego, wymierzy y ugodzi go w serce,
aż stary szaleje. Do zalotów się bierze,
młodziuchne obtapia, śmierć się dziwuje.
Wiedziw, bo był ugodzony strzałką Kupidy
nową y nią zapalony.

Żonka Coż ztąd iednak za korzyść? Taka iaka
bez młod. w dół wie ktoś napisat, że sobie Żonczki
siego nie chowają. Pocięzycielow, których ^{mat} Jeburó-
wytrwa. nes vocant. Tak y starego młoda Żonka
upewniam bez nich się nie obejdzie. Wo-
lataby iedno oko tylko mieć w głowie, y
rękę y nogę, y ucho, niż się iednym
mężem kontentować. Coż nato odpowia-
daj? Wziątem dobry posag, a przytych
młode lata, za co mi to stoi?
Wytchnięcie upewniam tego, gdy coraz
wymowski potykać cię wigebedaję.
Les

Ześ ustał Chudrina, że smierdzi sz trupem Wyma
 Zgnitym, y żeć z nosa ciecze, Ze oczy Starem
 oparzyście ustawicznie płazią, że Zębów
 w gębce niemasz, Ześ grzyb na pol Zgnity
 Ześ w mitości oziębły, Więce y tym podobne,
 Których tak długo będzie, że też Zbrzydnieś
 całe, Zaczynam ci w połewecikę miasto cukru, naki
 abo i tego słodkiego wsypię trobkę Arseniku, ^{nie us} ie
 Y tak przypłacisz Łonki, przypłacisz posagu.
 Bowiemy to coś Zebrał, Łoneczka pobierze Zbier
 potwery smierci, y tym się Za kogoś wyrai. ^{iego wn} wiecz
 Moja rada, gdyś Stary, dayże Żenie pokoy.
 Lepiej ci tak wstanie Wdowski, albo y
 mŁodzieńskim kończyć Żata Zgrzybate,
 y w Wianeczku umrzeć.

Powiedziałem o Dziadach: O Babach co O Babach
 powiem? Dwa razy w tym są gorsze. ^{co zamk}
 O iak owo śmieszna, gdy się Babus wymusi- ^{dych id}
 cze, gdy brwi ufarbuje, Lecz Hebanowych
 Ząbków ufarbować trudno, y owych Zmar-
 sków więcej, które porały szpełną twarz.
 Przeciż ie jednak suknią naddawają, co Darmo
 natura ujęta. Stoz się Babusia, por. myśl
 stawę też formuie, y chod, y pożyżenie.
Aż się

Aż się tam ktoś odważy z Młokosiuw prze-
czuwszy Opienigzkach u Babki.

Zmyśla Zakochanie, y Zato Brac poczyna,
a do młodszych nosi. Wzdycha, chwali
rozgdek, obyczaje, mądrość, dostatek y
animusz: Baba temu wierzy, y rozumie
Ze grzeźna, Ze pigłna, y wdzięczna, już się
y sama stara o niego y prosi.

Pomóż, Ktorey wnet ze pienigdze nie Babę poymie.
nie Baby, Bo Ktoż by Staroduba Zyczył, miec za Zonę
ze pienig-Sub się tedy odprawi y obiad weselny.
ze poymu: Po Ktorem wstaniecidgi, Zagnąć piosnkę Łaże.

Ma śnaż Baba pienigdze, śna pienigdze wstanie,
Kijem ze tedy Babę, a za je przyniesie.

Wszystko się to wywoży. Wnet Babę zpieni-
dzy obiorą, jako owę kawkę z ludzich piórek.

W tymże Tobrawszy, Kąkę się do dyabła z domu.

Miejska gdzie ludzie Babka, uchoze poraję

kgły, a swemu Łaie Matzonkowi y klnie.

Krewnych wzywa na pomoc, oratunek prosi.

A katci kazat szaleć; Mogłaś Łaicy swe-
go, y w dostatku opływać niewziukając męza.

Dobrze Dobrze to na cię Babc, że y kijem bierześ
Łakna y niemasz cobys w gębę włożyła. Day

Babę Boże, żeby się wszystkie twim przykła-
dem karały.

STYRA.

SA T Y R A V.

Na szpitalu w Polsce, y rzadkie, y nieporządne.

O serca zakamieniałe zawarte litości
y miłosierdziu serca. Ubodzy zdychają ^{Ubodzy}
Od nędzy niedostatku, a przecież wolcie ^{od głodu}
Na zbytki, niż szpitale koszty swe obracać. ^{umierają}
Opatrz wzdry, kęś i taki, kędy by utomny
miał swie opatrzenie, żywność y ochronę.
Ubodzy w gnojach leżą, leżą po ulicach,
Patrzyć na to wszyscy y głosy tysiące
Nieba przenikające; a przecież iako on
Lewita minoł kiedyś cicha Zranionego,
Tak y wy też mijacie tych co w gnojach leżą.
Złodcy wszelkie Zotróżstwa, złod Piegunów sła, Złod ro
Złodcy ubadzy wtoczą od wsi do miasteczek. ^{boystwa}
Bo gdzież ma chuda k opać, quid vis nędza ^{Zotróżstwa}
Każe, et facere et pati, musi mierać zbijać.
Kiedy niema Złodby wziot. A gdy co ^{Kradzie}
ukradnie, to wołasz, to obieć każeś za
wing, Coż ma czynić? musi kraść.
Pytam cię samego, co byś czynił w tym razie
gdy byś niemiął coieść. Czy niekradł byś?
Cba wziotł byś pono y z Ołtarza. O. iako

Ojako dobrze w Niemczech albo we Fran-
cyi, we Włoszech, w Niderlandzie, gdzie
Wobych Szpitale takie, y tak są opatrzone, że lepiej
krajach niemogę. Jeśli wszystek utomny ma
inaczej. Jeść y pic zgołą. Jeśli ma ręce Zdrowe,
Znajdę mu robotę, Jeśli nagi, y te mają,
więc swoje Zabawę, A dostatek wszelki
takim opatrzoney.

U nas co jest Szpitalow wszystkie są ubogie,
A też Bog nam umyka, gdy mu żałujemy.

My żałujemy niewierny co sam że powiedział o sobie,
my ubogim, Co kółwiek takim dacie, mnie dacie samemu,
a Bog nam.

Laknotem ja w ubogim, na karmiliście mię,
Pragnotem daliście pic, byłem nagi, nędzny.

Odzialiście mię. Panie czy rzeczeż Polakom

Niepytay to co innym Narodom. Siła Utratników
Jatmużni- w Polsce, mało naliczyć baczących Jatmużników.

Kow w Polsz- Niepytay teraz Świętych Biskupow Marcinow,
cie, no. Ktorzy się własnym płaszczem z ubogim dzielili.

Niepytay y Paulinow, ktorzy dla wykupu
więźniow, samych ze siebie w niewolę dawali.

Niepytay Jatmużników Biskupow, ktorych to
Pecemosinarios zwano, nie mają takich.

Więc cokolwiek szpitalow fundowanych u nas,
niemal wszystkich intraty wniwiec poginety.
Bo czegoż długo w Polsce, Jedni niewypaść,

czympion

Czynszow także fundusze ginę. Sami często Niechylu
Proboszczowie rozbiórę, co ubogim dano. niedadzą
ale y pobi

Chciwość opanowata Zakamiatę serce, rg ubogim

Niechylu by miał co dać, uymie ubogiemu.

Ale y Rząd trzeba, ten naypotrzebniejszy
w każdej rzeczy; Leż y tu. Ubogich niemato Rządu
z swej woli, nie xpotrzeby. Ze się robić nie chce trzeba
wolnych
chłopa, aż on utomny, aż on chramie, żebrze. karać

Czasem y nogę obuwie, y rękę zakrzywiłszy
stał się skatwienie. Gnuśność to sprawuje.

Bywa frantow niemato, bywa y przebieglcow.

Jako o seonym pisał, gdy go raz Krolowa An-
gielska Elisabeth mijala y rzekła: Pauper
ubgi jaceć; jak z bicia powiedziat:

In thalamis Regina tuis hac nocte jacerom.
Si foret hoc verum, pauper ubgi jaceć.

O rękę o Białę ptei, jak siła z nich znay: y zmy
dzieci opętanych po różnych y wsiach, y seonych
opętanych
miasteczkach. Matpie się robić nie chce,

y ztyd ma dyabła w sobie, y toć dyabeł, goysię
robić nie chce. Konopne Exorcizmy dziwnie
nato dobre, albo też dębowa wic, nauczyłta robić,
y dyabła wypędzi, by też naytwardszego,

Kijem takowych gnuśnych miasto jałmużny.
Także w owych Biegunow, co to w Compostelli
niebywali

i pielgrzym niebywali, a nitex w niewoli Turckiey,
 now fałsz choć patenty przy sobie mają y podają;
 szynowych. Jaki fałsz w owych ludziach? Urzędom to
 własnie należy macać prawdy w tym, y
 fałsz karać Biegunow y wtoczęgow całe po-
 skramiając, y to czyniąc aby w owych Szpitalach
 siedzieli. O będzie kiedy y my one fundujemy,
 raczey niż nowe coraz Zakony, ktorych już
 dosyć u nas dla Boga, w porzecz ubogich,
 wrzecz samey dostatnich. Niech Plebani
 będą Zakonnego żywota, stang nam za Mnie
 Budujemy chow. Szpitale wy, Szpitale Polacy fundujcie
 tedy, y na dla ubogich Pielgrzymow, więźniow y żołnierzow
 lawaymy na woynach skaliczonych, na koniec dla
 Szpitale. w szpitalach utomnych y upadłych. Alak Bo-
 nifratelli nie będą mieć przed wami na Ziemi
 y w Niebie.

SATYRA VI. Na pogrzeby y zbytki w nich.

Ba chwala Bogu żeś wzdry wyszedł z tej choro-
 by, mój drogi Nikołaju, pozbawites żalu,
 y nas dobrych Przyjaciot, y Long k Topotu, kto-
 rgo Bog dał pomyslną. Inszym biak rożnie.
 Placie

Placze drugu nad chorym mężem, Tę Lmy-Ly yie
 słone puszczaając, a w myśli ma. Roday = Zmyślony
 Zdechł w mych ociach. Roday wieczora ten
 pier Zgnity niedoczekat. Idy go tedy bez Du-
 szę widzi, ciak w sercu wykrzyka; Jakośbie
 już gachow rachuje. Temu Zona umarta,
 ten ieszcze młodzińcem, ten gładki, ten
 bogaty, ten hoży, ten młody. Po tam wotycia-
 jach w myśli niepostoi. Dosyć że kształtny,
 piękny, ładny, y wasoty.
 Y tobie też niemłodo młodego potrzeba?
 rachując kitku synow, y coreczek kitka,
 nie to, trzeba się udać, y młodość Zmyślona
 ku mężowi Zmarłemu pokazać dla ludzi. Złota się
 Tym ci by gachow zwabić, aby nawiedzali przytuli-
 ciato, więc niecariem Zmarłe, czy też raczej żywe. Tym ga-
 których Tejmość, na Łozku czeka w zastawie biaja
 ney niecałe jednak Izbie, aby przez konopną
 kratkę, mogła się dobrze przypatrzeć każdemu,
 Co żywo tedy siedzie nawiedzać to ciato, Jedzą,
 piąć, y gościć, y Xięza, y mnisiy, Dusieczkę
 polewając, która się tam kiedyś smaży dla
 onych Łoytkow. Niewspominam dzieci,
 bo tych ubogi sptacheć z Oycem dokonywa,
 tym czasem Panie one, cowię przybywają
 w nawie=

Panie w nawiedzinę, powoli szepcą, rańto gachow,
 Szeptaj. Ktoremu by otarła Tę one Zmyślone, bo już całę
 y rają. Mąż z Serca wywietrzył y Zmyśli, choć-
 rzekomo kwili ponim, choć Zemdłona leży.

Y niewstydy cię Masz karo iść ty nieszczerosiąg
 z Bogiem, z Ludźmi, z Krewnemi? Leżyś bez
 potrzeby, boday wigcey niewstata. Boday
 grob Zaległa Męża swego.

Pytanie. Ale się spyta pono kto z Was, jako iż Mąż tra-
 ktował, czy był dobry na nią, czy Zapiśat
 co w Niegach, czy iż Opiekunką dzieciom
 swoim Zostawit? Wszystko podał w ręce,

Odpowiedź. y dzieci y dostatki. Zgoda iż uczynit
 Panię w dobrach swych wszystkich, ubogą
 pojowszy, y nie anie posagu niewziowszy
 zię domu. Toż tobie dobra Zonka, Zén się
 tu drugi, gdy się taką wdzięczności od nich nam
 dodać.

Zbytli. Aleć jeszcze niekoniec, chodźmy do Pogrzebu,
 pogrzebo: Który im Zwiększym Zbytliem, tym większy
 wes.

miłości ku mężiom chcą mieć Znakiem, lecz
 kto Zdrowym okiem w to weyrzy, nie Mężowi
 lecz animusziowi swemu kwoli to czynią, aby
 się pokazać.

Gdy tedy czas pogrzebu
 naznaczony przyjdzie, naedzie się y obcych
 y krewnych, y Mnichow, dla którychby się

spekai

spzkać trzeba aby było.

Ale pieniędzy niemasz gotowych Maszkaro. Letai

Ale dzieci zubożysz. Nic to byle było. Substancje

Dosyć że wyszysy rzekę szumnie czystowata,

Szumny pogrzeb sprawiła. Lnać pocziwq

Łonę, w takiej jednak utraie ubodzy na stronie.

Ani się tam spytają, o nich, ani dadzą jeć Ubodzy

Taknęcemu, albo napić pragnęcemu. prez.

Chyba owym co już już dotewać niemoga.

Aleć słuchamy trochę o prowadzie ciała do Przy pro

grobu. Gdy się tedy ruszą Konie z trunq. wadze

Pocznie ryczeć nieptakać złośna biatagłowa ciata

Lament jakiś fałszywy Lmyślając ystowa. molecie

O młodość oraz nietrudno, Lwłaszcza, gdy

kto widzi, bo iako z Meza swego, tak i z in-

szych szydzi. Cebula, w chustce pędzi gwał-

tem wyisnione Ły Łocz, w ten czas gdy

im każdy wypuszczone, La ciałem idę ryżi,

wota, O moy drogi Mezu, Leć w sercu drugi.

Kędy y fałsz srogi, Szepce do Łamien swoich.

Lanny prze mą duszę, mieycie wodkę go-

tową, bo moleć pewnie muszę. A Lanny Łakra

tudziez z wodką; ktorey gdy nachyli, piasie

niedziw że oraz rozum, oraz chod pomyli.

Aleć jato rytmuje, nie rytmem Łalaowszy,

Nietrudno

Nietrudno widzę orytm, gdy go prawda pędzi.
 Idąc dalej nieuzpomnię jakie pijatyki,
 jakie Lbytki w tych uczciach, które przewyż-
 szają dostatki y intratę: tak że wszyscy
 Lyczę prędkiego Znowu w tym że tam Domu
 pogrzebu. Bo komuż niesmakuje bankiet,
 y ley, rozley?

Po pogrzebie Kiedy zaś po Pogrzebie, niepytaj za Duszę.
 ie zato: ciamy się odnawiają, za tobeczka spada,
 ba, y za! Pani się wymuskuje, rzecz może z Poetą:
 padam. Po szauie Znam Zatobę, Znam y po podwice,
 Kasiu, to nie Zatoba wybielone lice.

dyksit! Gasiłkowie nadglądają, Muzyczka poczyną
 tuć się: powolisie ozywać. A testament leży-
 od togiem gdzieś w szkatule. Ani wspomnieć
 onim, Dziecka też do Jezuitów niech
 tymczasem chodzą, które więc niedostatek
 Dzieciom łupi niebożęta. Bo intrata na konie, Pa-
 traci y chołki, karety wystarczą: lecz na Dzieci
 utraci. niewiedzieć z kąd ią brać.

Y tak chudzińcy rosną bez nauk, ćwiczenia.
 W dostatkach ich Gachowie, abo też Pan Oryczym
 y długi brodzi po uszy z Matką, Ociec w grobie gnije.
 brogie Długow jak włośow na łbie, których nieczde
 Zaydzie: pogrzeb przyczynił odprawiony y z wraży Boską:
 Y z za-

y z La wiedzieniem Dzieci y Duszy LmarTego.
 Owo Lgota marnieyszey straty y brzydliwszey
 niemasz, nad ten to Lbytek pogrzebowy,
 ktory szalenstwem nie miłoszcią bezpiecznie
 Lwać mozem. Ldarzy Tby Bog w nim koniec,
 ale coz gdy jedna nad drugą się przesadza?
 długow będzie iak bru, a przecie by się spukać; Lepiej
 tak tam by to trzeba, żeby też y tu by to. by to zad
 Hala, Hala Matpo, niewolisz najatmużny wq wy sy
 więc y na ubogie obrocić, niż na Lbytek? ^{Liz Mezo} pac.
 Co po Katafalkach? co po trunach cynowych,
 ba srebrnych, y iakich Reliquie niemaja
 z Rzymu przywiezione.
 A przeto moja Lono, wgtos to opowiadam,
 kwituję cię z pogrzebu, czyni La Dusze
 moie, y one Lognia ratuy. Wołę ziemię
 wrzuciż y bez trunny do grobu? a zachowasz
 winną miłosć po śmierci ku moie,
 y testament wcale.

SATYRA VII.

Albo Paradoxon Stoicum.
 Sapienti prater opinionem
 nihil evenire. Magdrenu

Mądryemu nie spodzianie nic nigdy niepadnie,
 y owsem wszystko według myśli jego ptynie,
 cokolwiek kiedy przedtym postanowił.

Tego chce Ciemu? bo tak postanowił, że czego się spo-
 co przy dziewa może być, może nie być. Zgad gdy
 padnie. co poczyna, gdy Zamysli, z taką to zwykłą
 czynić przestroga, że czego życzy, przypaść,
 albo chybić może, a że to cokolwiek mu prze-
 ciwnego mogło przypaść; dobrze uważyt
 wprzód niżli przypaść, Dlatego nadmnie-
 manie y nadzieję swoją nie zgola nieponosi,
 bo to co by dź miało wprzód sobie obiecować,
 wprzód dobrze uważyt.

Nad wolą też nie cierpi nic, bowiem gdy Za-
 czoł pragnąc czego, wiedząc że mógł, y nie
 dostąpić, Tego chce, co się stanie, mając
 przed oczyma, że i ta takich rzeczy, które
 mu przeszkodzić mogą, y drogę jego Zgodaniu

Fortuny przegrodzić. Przeto się nie upija szcześnie
 sobie ię y nadzieją niezawiedzioną iako, ani sobie
 dno stay: knuje prawa w oboim szcześnie zawsze ied-
 knuie. nakięgo. Bo coż jest w naszey władzy,
 aby się stać miało, tak iako sami chcemy,
 y iako życzymy? Mamy Pana nad sobą
 ten

ten nasze Zamysły iako chce rozporządza,
iako chce kierować.

Łąqd mądry rzecz niepewną Zapewna
niektądzie, ni tak dumnym, ni śmiałym,
Żeby miał obiecać nieomylną w sprawach
swych sobie powodzenie. Bómu się nie-
może zdać lepiej, iak się stuto.

Nad to co w dziebie stanie nic nie postanowit, Na Bog
A co tam uchwalono, niemoże być lepiej. ^{Się całe}
Y tak mowi do siebie, Że to ciego Życie ^{spuszcza}
bydź może, iezeli co z boku nie przeszkodzi.

Lecz Że przeszkodzić może, dlatego niec Nie naze
na zbyt chciwie Życie, abym Łas na zbyt pragnie
niezadowolę gdy by mię minęć miało, coby ^{aby na}
często bywa. ^{zadowolę}

Głupi kaze bezpiecznie, iako na trzy tury
naszycie, mając skutek wszelkich swych
Zamysłów za niepochybny. Już ten sobie
obietuje, y przed czasem nieborak głupie ^{Inaczej}
tryumfować, iakby go potkać miało to co ^{Głupi}
ubrał w głowie. Gdy go to zasię minie,
Żem się nie spodziewał powiada, y boleje
oraz Że minęło. Mądry nie tak.

Uważa Że wyroki Łaszą wola, niezawsze
Zgodne, y że są niepewne. Y tak do siebie mowi:

Jutro

Jutro iadę w drogę, jeśli mi na wyjeźdonym
co nieprzeszkodzi. Kupię majątność, jeśli
mi ię Bog obiecał. Będę oto Starostwo
konkurrował z drugim: A jeśli nieuprosię
ręce, y tegom się tak że spodziewałem, że mi
ubiężyć miał inšy. Zgoda nad moim mi
myśl, nie nigdy niepadnie, bom sobie wpród
umysłit, że mi siła może przypaść nad
intencyę moją z woli Bożej.

Baciny Baciny ciłowiek tego się spodziewa, co inși
Zas przy- Zwykli więc ludzie cierpieć, y dlatego znieście
ktady ma- Snadno oboje szczęście sercem jednakożym,
przed oczy- Ktore nietak więc zrani zła przygoda. Kiedy
ma- nadzieje wieszczę umysł ziałość nieufności
pomiarunku y Browna. Ale kiedy chwyci
upije się więc głupią nadzieją, a naszymy-
śli nadzję wszystko dobrze sobie tuszą.

O' moy Boże jako tam ciężko sercu znosić,
co szczęście nieprzyjzazne gwałtem znosić każe.

Yty nie- Lecz ty wierż że fundament twojej statecz-
obiewy ności, y twoiego prawego jest uspokojenia.
Robie sta- nie sobie o fortuny statku obiecować, ale
też iney- Ztę żyć przestrożę że może dotrzymać słowa,
fortuny- może też zmienić niestateczne szczęście.
Tak niespodzianym ięgo rązow niepodlegzę.
Niewymużić ia ciłeka z władzy wszech

przypadkow

przypadków, gdy te dać przestrogi, ale go
wymuś z mocy błędów, y ptonnych wście-
lakich nadziei. Wiem że mu tak nie-
idą rzeczy, jak sam chce, ale jako upa-
trzył y przejrzał w rozumie, dlatego
mężnie łądzi, cokolwiek przypadnie.

Bowiem muto przypada zawsze co w przed-
przejrzał, Dlatego mógł rządzić tak czyni. Tak y
jako Żeglarsz, choć pogodnie są Nieba, choć ^{Żeglarsz} pogodnie
postuszne wiatry pędzą okręt szczęśliwie, ^{pogodnie} nieufa.
Zephyr dmucha w żagle; przecię całenię fa-
tey pogodzie, ale wciąż obmyśliwa wszystko,
y ma w pogotowiu, co mu służyć na ten czas
może, gdy nawałności przypadnie, okręt
jego z nienaacka okrywszy.

Tak y ty luboć wszystko nad Zwycząy więc
służy, Lepiej niżeliś sobie y Zyczył, y pragnął,
przecię się wcześniej gotuy wesoło Znieść to,
co fortuna y przeciwna, y często niestowna,
możesz przynieść, kiedy się namnię niespo-
dziewiesz. Niedaj cię nigdy wiary, choć się Nieda-
na cię śmieie, swawolna to jest Lami, uczyni ^{Oway y ty}
co zechce. Nieunoś się pomysłnym sukcesem, ^{wiary,} szczęściu
miej pilne oko na tylnie kota odmiennego
szczęścia, a tak sobie rozumiej, że cokolwiek
może

może z tego zrobić, wyrzucić: gdy się na niego
spuściwiesz. Z tego będziesz miał przytek, że
cię niezasmuci, to coś inożym będzie nie-
spodzianie zdało. Nic świat nigdy nowego
nierodzi. Śmiech zptaniem przepłatało

Lekcey więc chodzą w tym na świecie kół.
Zniesiesz A tak co inożi lekką niefortunę czynią cię:
przeciwopliwym się Znoszeniem, to ty poprzedzając
uwagą zty przypadek, złeyszymgo uwrzyniesz.

SATYRA VIII.

Na Zaloty, y Matzeństwa
nierowne, y nieuważne.

1. ^{drugich} Radził się mnie niedawno jeden, czy miał
tylko do-
tatkę wu-
wadze. ^z Zmieć syna, czy nie. Daję mi tego że przyczyny:
Napriod, że musię traśia dobre ożenienie,
virtus to jest bogate, luboć co tam powiada się o Pannie
post num-
mos. nieforemnie, lecz to i ewżie innieysza.

Druga. Że się napiera chłopię ze szkoł, Łony,
y że trudno utrzymać ino tego w tychle ciach.

Trzecia. Że tey to Panny Rodzicy bogaci, y
umieją aż nazbyt chodzić koło tego.

Czwarta. Obadwaj Starzy, niedługo poczekają
że y Ociec y Matka Synowi ustąpią.

Nakoniec wielkie Szczęście Syna inego potka,
Powiada

Powiada, bo zań idzie z Domu Wojewódow,
 A on niepewny Szlachcie. Stucham tych wywo-
 dow, co z tego daley wniesie, aliz mię on prosi
 o poradę. Spytam się wiele lat Synowi?
 Odpowie mi dwanaście. A tey Pannie wiele? Żenig
 Dziewięć albo li dziesięć, coś okolo tego: ^{młodych} ze szkod.
 Y rzekę. To chcesz syna w tym wieku już żenić?
 A co ci proszę potym. Odpowie, pocięchy
 przysięże mię wabię, abym doczekał się wnuka.
 A nie bacząny człowieczcie, y samey przeciwny
 naturze, coż ci potym? Y wnuka nie będzie,
 y pocięchy nie pyta, w wieku niedożyłzratym
 y mgza y Matłonki. Węc cię to uwodzi,
 że posag obiecują, iakieś tam rżęsiły.
 Nie frasuy, zstąpi się to iako karały.
 Może teraz posagi nazwać Zamiszowemi,
 Rozciągną ie iako chęć. Potym się to skurczy.
 Teraz gembka napita, którą kiedy świsniesz,
 Zostanieć tylko gembka, a woda przez spary
 przepłynie, toż się stanie z temi łysicami.
 Węc o Posagu pytasz, nie o obyczajach,
 A tam Pannienka wie to co jest Masculinus.
 Choć iako żywo nigdy w szkole niebywała. Choć cno-
 Umie tę Reguletkę lepiej niżli Pancerz. ^{ty w Pan-}
 Qua maribus, albo wice Femininum dices. ^{nie okos-}
 Listeczek też przeczyta sekretnym zawarty
 Sygnetem

Signetem, y Zrozumie wszelakie mrugnienie.

(choć nie-Do tego powiadasz mi, y szczyć się iawnie,
rowna Ze Syn Twój z Wojewodow Familij Pannie
Kondycya poymie, a sam słysząc nieprawdy karmazyn.
y urodzenie.

Prawda, że go tu mają Za szlachcica, ale
iedenie iedwab nowig w Kitayce wieczywa
iako y w Azamicie, a przeciw ten droższy
niż kitayka, tak y tu nierówny szacunek.

Matzonka że Azamit, lekce sobie wazyć y
szanować tę będzie kitaykę lub Kromrás,
to jest chyna Twójego, iako z grubey wełny
Nie ziedwabiu Pachotka, ani z Złotych nici.

Synek Twój pnie się widzę na nierowne rzeczy,
Kondycyi ledwie by tego narachował kil-
kadziesiąt tysięcy, a Pannę z dwiema kroci
chce pojąć? czy oszalał? Widzę Philanthiã
labo. et, nazbyt siła osobie trzymając.

Niech się wprzód porachuje Złoty y Złoty
Zeby mu zaś tak nieprzyszło postępieć.

Jako onemu kiedyś Mazurowi, który przyszedł
Bierz. Śmieje do szynka. Pyta go. Jest wino? Jest Panie
przykład odpowie szynk. Macie Matmazyg. Mam.
z Mazura.

A maciesz Alakant? Mam y Petersimon.

Poydzie dalej y pyta. Macieź miód na przędaj?
Jest. Lipcu czy dostanie? Jest y Lipiec umnie.
A piwo iakie dobre? Jest y to Wareckie. A Tisbir.

Jest ciy

Jest ci yten. Dajcież mi Tásbiru Zaszelgg,
bo też więcej nieznajdę w kierzani.

Tak y twog Syn, boję się by od Wojewodzanki
by nieopadł, a potym chybił y szlachcianki.

Miasto Kobierca pono na rogoży przyjdzie
brać ślub, a posag miasto tysiąców grzywami.

O równe się ty Zawsze Staray ożenienie

Żeby cię niepodkato takowe odrwienie,
iakięgo się podobno mało co spodziewasz.

Inaczej, w czas przestrzegam, utracisz pirdoto
starając się tam y sam, latając myślami
po Niebie, po Powietrzu, a zadek w popiele.

Na one napomnienia moje niedbałe Stary,
Stypię że Syna wiedzie w ten tam dom, czy
darmo czy nie, trudno to zgadnąć, niech czyni
co się zda. Ja tylko powiem, iakie ztąd absurda
rosta, gdy kto prędko Synaczkę Zeni:

Naprzód Młodzik wybiera się w zaloty, po- Potraui
traci chudziną, bo go długo na rzeczy trzy- Synek
mają, co temi ciąsy jest pospolita. na Zato-
tach.

Pani Matka się droży, y mówi, niechaymi
się Młodzienicy kłaniają, godna jest lorka
moja aby się kłaniano, y długo czołembito, Wyizgna
niz ją kto otrzyma. Tym czasem po Kosiutach go iak kłó-
po Rynkach, Ulicach, pod iadą y y publicki ne.
Lorkę

Conkę presentnie, y przewodzi iak owo uję
na Targowiskach Rostrucharze konieswe
wszystkim pokazują. Aż ci się kto trafi po
Ydugo długim czekaniu, długim tak że staraniu,
powołakg. bo to wprzód iść musi, że tandem Łamysław
Rych effectum odniesie, y że mu Pannę
w świątę stan dać obiecuje, Za rok, albo pułtora,
tym czasem Młodzieniec barwy daie, a przy-
tym coraz Marcepany, coraz krewnych czę-
stuje. Szumno w każdym łęcie, konie
pod nożykami, wszyscy y woznicy y hay-
Lepolna ducy Crebrowi. Posag u dyabła, wyprawa
oboicy tak że u dwu. Wesele nastąpi, a poweselu
Strony ledwie nie Łapłakać trzeba. Wszystko
Strata. Yniezgo: precz, wioski leć. Niezgoda w Matczyństwie
dażatym. Potomka ani pytać. Potrząć oboie wioski,
które im Ociec nieuważny puścił, Bo iako
Pan tak Pani do utraty skłonni, Rzędzić się
nieumieją.

Porada Przeto się ty raehuy radzę z swą Condycją,
iako chy- a tak chyna stanów, żeby gorno nie latał
now sta- myślami, ani się onierowną fortunę stara-
nouić. że potracił. Niech nie będzie skwarem, by mu
z wosku pióra nie ugorzały, a on nie utonął
w długach. Młodo go nazbyt nieżeń, ani
nazbyt z młodo, Obyczaje wchynowcy,
nie

nieposag upatruy, ieśli Szlachcic, Szlach-
ciankę z niech poymuie, ieśli chłop chło-
pownę, a ieśli wielkiey Familij, o takż
się niech stara. A tak padnie dobrze.
Upewniam mieć oboie pociechę będkiecie.

SATYRA IX.

Zc dobre nabycie samo
trwa y perennat.

Male parta do ciarta poydą. Starodawny Wydar-
makaron y przystowie niesie. Ztenabycie <sup>Teś, wy-
drzeć teś</sup> w korzyść się nieobroci nigdy: bo tak Bog chce, ^{któ infty.}
abyś niedługo Zaxyt, czegoś marnie nabył.
Tak sprawiedliwość każe. WydarTeś, niech
drugi tobie wydrze, abo wige Śmierci wsiyst-
ko odeymie, a drugiemu Zaś odda, komubys
niezyczyt. Dla tego Xipze Zbiory dobiesz Xipze
wige idą, Bo z Kościoła zbierają, y cnych ^{Zbiory.}
Fundatorow Zawodzą, którzy czynsze, y
rozne dochody na ozdoby Kościelną y na
chwałę Bożą, Nie na Xipzych synowcow.
Siestrienćow y Wnućkow naznaczyli.
WydarTeś Kościołowi, wydrzeć dyabeł
oraz y to, y duszę y wsiystko. Zedniej

Zaden Ledziesz z chłopkow ubogich, oszukasz bliźniego,
 Z nich wygrasz, podeydziesz w handel, Zauwiedzisz
 niespory.

Zginie to, y ztacie nieinażey jako śnieg od słońca.

Przetadujesz podatkiem y dobrego odrzucisz

Dworskim Dworu Przyjaciela, wnet to wszystko zniknie,
 chleb y z Dobr Krolewskich nabierasz, ktoreś złotem
 nabycie.

Skupisz, y to poydzie do biesa; bo wiem niedla-
 tego dobra Rzeczypospolitey daję, aby były
 na Targu, raczyż by cnotie stły w nagrodę,

Nietrwaly taki sptacheć, ktory namarmurze
 szybko niszczy. figlami, a cherchelem na krolu wydrzwiewasz.

Niechci będzie exemplo Kancelerzow potomstwu,
 abo wice y Hetmanow krotko dziedzićce.

Ciemu? bo ich nabycie ma to kiedy dobre.

Ach, często tam niecnota przy złocie wygrawa,

Częsciej swego dokaze, częsciej tryumfuie,

Niż poczciwość uboga, niż odarta cnota.

Skądże wzdy zbierać kazesz, spyta się
 mnie ktory. Odpowiadam. Najlepiej

Zroli z Stusinego nabycia. Zroli y z prace ręk

Zbiory swoich, Zbioru Bycouskiego poczciwego,

stusiny nie z ludzkich łez y opresji, Nie z fałszu,

y pewny. Zdrady y figlow, nie z Dworskiej wystęgi.

Nie z figlow Nieporządaję cudzego nigdy nie bliźniego,

y fałszu. ani wota, ani Osta, żadney rzeczy jego.

Pogotowiu niedybię naiego nięszczęście,

Ami

Ani mu pożyczajcie dla tego, żeby tym snad-
niey wyzuł go kiedy Zubogiego Sptachia.
Sę tacy co na Zastaw dodałę pieniędzy, Ani
Lecz nie ztę intenyę, żeby poratować Zkryw-
Przyjaciela raczej mu wydrzeć y ostatek, ^{dy y} podę-
Kształtnym iednak sposobem. A tak prawy ^{cia.}
wyderek odwydarcia stusinie mianowany.

Sę co z Lichwy powstałi biorę od tysiąca ani zli-
Złotych sto y pięćdziesiąt, do których przy- ^{chury}
pisać piętnaście Złotych trzeba, y piętnaście groszy,
Yto dyabeł wezmie, y ciebie y Zdzieci.
Nie żałuję upewniam tego Potomkowie.

Sę co y z Kart urosłi, y zęgry, y z kostek, Ani ze-
Lecz y tych zty duch ogra, y wszystko Zagarnie. ^{gry.}

Rozumiesz że wygrawasz, gdy wygrasz,
Chudzino, Przegrałeś już y Duszę, Taskę Bożą,
y ten mizerny Zbior Kartowy, dyabeł pobierze.

Zbieray z swoich Zagonow, ale Zbieray z Bo- Spr-
giem praw będąc y Poddanym, y z bliznich ^{wiedli-}
Każdemu. Taki zbior błogostawi Bog ^{wy zbior} Bog bto-
prozien chciwości, taki nieuktopoce, ani ^{gostawi.}
Tba utomie; onżiem wszystko smarownie
idzie jak po jaję.

Zbiera drugi a niewie komusie dostanie
ten Zbior tego mizerny. Bog mu Zabrał

Dzieci

Dzieci. Ciemu? Żeby dostatkom krowawie
wyćśmionych niezakryty. Dobrze tak.

Ldzier: Lecz on przecie zbiera dla niepewnych
cow ka: Dzedzicow, dla krewnych, dla wstypstkich.
rzej na

Potom: Kto pieruszy, ten tam będzie lepszy, kto
stwie. naprzydziej żelaznych skrzyń dopadnie,
y workow spleśniatych. Bogacz niedoi
ani dospi: aby Zebrał, wroczy y we dnie
otym myśli y pracuje. Aż śmierć zagar:

Nawety dło, a tam ani testamentu, ani ostatniey
rozporz: woli y dyspozyuyey niepytay, bo Bog
dzić do: nieda dobrze rozporzadzic, gdy czego złe nabę-
mu nieda. dziesz. Wsiadaj kiedyś karę, Zostaw y sub:
Staney y pieniędze, y to złoto, co go nazbie-
rat, niech pożydzie w rozsypkę, niech idzie
w szarpaninę. Niedziw, bo nie jeden głos

Bo płacz poszedł z ust Poddanych. Bodaj tego nieza:
ludzki żył, bodaj zdecht niż Zażyje, bodaj się
do nieba dostało komu lepszemu potym Ldziercy,
wola. potym Skypu, wszyscy oraz Złorczyż takiemu Zbionowi.

A o Xieży co riekę? dobrze powiadają
Xieżaod Ze każdy Xigdz od zimna z tego Schodzi Świata,
Zimna u: Bogdy kona, wystudzą Izba ci Czuwacze,
mieraig co czuwają na jego śmierć, y na jego dądku.
za Duszę y szelęga.
Yty niew:

Yty nieutyjesz, ani z bogaciejesz, coś nie-
 jedną już Łonkę z Szwajata sprigtnoś,
 niektóre arsenikiem, drugie z miłości
 podawiuśzy na Łożku. Cyt Znam cię y
 wiem iako cię Zowię. Ogdz się jeśli tak,
 niezażyjesz takiego Zbioru, choć to mowię,
 że komu Łony często mrq, przyjdzie do
 chleba. Nieprzyjdiesz upewniam cię, weź-
 mie to dyabet, y ciebie oraz weźmie, y twoie dostatki.

Lisze Kromer ojednym cztowieku dostat: strafi-
 nim, y moźnym oraz, ale przytym srogim ^{ny przy:} ^{klad.}
 Łdziercy, ktoremu, gdy przy śmierci Nigdz
 Łatował karat. Rzezie: Day mi ztym pokoy.
 Jużem ja dyabłu duszę y ciało oddat, Już Bog
 skarat dekret. W tym słyżec było bicie,
 kotat z gęstych razow, a na ciełe siności,
 dęgi, guzy, rany, w którym on Łatowaniu
 niekczęsną wyzionoś Duszę, y do piekiel-
 ney Katuszy ię oddat.

Mieczysław Łiqzcia Kujawskiego myśły takież
 Łagryżły dla tego, że goście bankietował o niciey
 dostatkami, ubogim Wdowom, y sierotom Ławie.
 wydartemi: Tak Bog chiał swę Łemstę pokazać.

Władysław Donaborski Kąszitellan Nakiełski
 Cztuchow

O Dona- (Zuchow Łamek napadł, gdy z niego
 borskim wybawit Data fide Łoźnierza, wszystkich
 Kąszel: pozabijał, Dobra pobrat, y grunty w koło
 Łanie na: Kielskim porabował. Z Nakielskiego powiatu,
 pienezne podatki, y z dobr Arcybiskupich
 także y kościelnych Gnieznienskich
 rękawy poźdźierał y pobrat. Tego chci
 z Woiewody Inowroctawskiego spto-
 dzonego, Krol kazał poimać Starosie
 Wielgopolskiemu: ten był Liotr on chla-
 motulski, który poimanemu szpie uciec
 kazał w Kalisz. Tak Bog płaci złoźienstwa,
 y rozboje.

Wilczku Trafiło mi się to raz gdymsię wrauc
 Łanie- z pola Łe psy, Łem wilka potkał wszczę-
 chay cu- rym polu, który nioś Barana czy owcz-
 Dzego. Poszedł go charty, drugi, trzeci siczwaci
 także, porwą wilka, a ten upuścił wnet
 Barana, y tamże dał gardło. Otoż tobie
 wilku Baran. Nawet się co cudze,
 Porwałes przeciw prawu Dominó invito.
 Skorzystales niestusinie, zagryzłes, zabites,
 A toż i ten z Baranem orał gardło wzięto.
 Y owegoś niezażył, y swegoś porbauion.
 A ja tym konkluduję, że ten sam zbior trunty,
 który

Który bez ukrzywdzenia, y z bojaźnią
 Boską jest nabyty z Lagonow Oycow:
 Idlich niewinnych, bez lichwy, y bez
 krzywdy, bez płaczu ludzkiego.

SATYRA X.

Na zbytki w czestowaniu,
 y Bankietach.

Gdy szumno Kanclerz żyje, każdy musi
 mieć za złe; ale e contra gdy Sekretarz żyje
 który chce z nim porównać, szydzą ^{według} ^{Konduktu}
 jawnie wszyscy z niego, bo nie masz
 śmiesznieszego nie, iako ubogi, wyniosły
 delikacik, na języki padnie, upewniam y
 palcem go pokazywać będą. Drugi
 przed tym na srebrze iadał y na złocie,
 adlagaby y brzucha poszło to do żydów, ^{siat brach}
 już y krzyżyk gdzieś z sioły dysze, y agnus ^{trawi y}
 siek szczerokłoty zjadł się już dawno. ^{potrawi.} ^{Konie,}
 wozy, sprzęt, Skarbnica, y wszystko w brzuchu
 pochowane, przecie być musi, choć by y duszę
 zastawić. Pytam cię miły Bracie. Co jest,
 że to umiesz dobrze w rozumie swoim rozłożyć.

Kto moźny, Kto bogaty, wieś y to zedrakow
 daleko więkſzy niżeli Brzeście, niż inſie
 miastečka, A tego nieuważysz, żeś ty od
 Daleko moźnego Pana tak jest daleki, jak Niebo od Ziemi.
 Złąd do Niewieſi Chudziſo, co jest skrzynia okowana
 ongd. z pieniędzy, aco mieſztek albo Buſſadzička,
 Inſzy Daleko złąd do ongd. Wcześniej upominam
 Krol in- Kaźdego z was miłkoſi. Wiedźcie co te ſtowa
 czy Pan Baranaw: w ſobie maig do prawdy: Noſce temet ipſum.
 ſki Trzeba je w głowę wpoić, y mieć na pamięci.
 Lubſię o żonę ſtarasz, lub o ſtożek jaki noſcete:
 Noſcete ipſum niech ci będzie przed oczyma, Niekaridy
 ipſum. z Grekow ſmiał ſię pokusić o ſławne orężie
 Achilleſa, ktore y tak ledwie Ulyſes on prze-
 bieglec otrzymał, choć na ten czas za najmłod-
 szego był między Greki mianu.
 Toż y w małych y w wielkich rzeczach zach-
 wywać potrzeba, y niepić ſię, gdzie wleść nie-
 karziſię podobna. Skarało to ſkara, tak że y owego
 przykła- Woznicę, co był konie uproſił, y zwozem uſtona.
 dem ſka ſpadł chudziſa ſam, y ſwiał zapalił.
 ra niewy- Według ſit y doſtatek uſzyſtko czyn. Nie ſialey,
 latuy. trzymay miarę w wydatkach. Miarę kotek mowi.
 Miarę Kotek A kiedy maſz toſoſia kupić, uważ pierwey, czy
 mowi. cię na ſledzia ſtanie, bo pewnie ſwoy mieſztek
 je ſiotrowi niezdola. Wielkgo ſięig nie ſoſ, gdzie
 więciężem uſtowie możeſz małą rybkę. Potrofię
 ſiedź; żebyś Las y wioſki niepotknoł, y całych mięſt-
 noſcy

ności. Wiele gęba, wiele brzuch Pański po-
 trzebuje, który gdy potrawi, cokolwiek tam
 Rodzicy Zbioru Zostawili, Do czegoż się ucieczesz?
 przyjdzie y Kosiulę ostatnią z Siebie przedać. *Sera-*
 Pomnię ja Szlachcica, który po Wojewódzku infundo
 Goście więc częstował, amiał to Za przystawie: *parsi-*
 Cossa delicata, aż się też on animusi skurczył *monia.*
 delikacki, gdy na koniec niebyło co y wgebowożyć.

Stuchaj jakieśg stopnie tych miłych tratniaków.
 Naprzed się Zapozyczę, a potem częstuię. Skutki
 Za cudze Portugały, y Za pożyczane pieniądze. *marnych*
 Toż nastąpię Zastawy y wiosek, y srebra. *Zbytkow,*
 Aż na koniec Banicye leczę jak dym. *y utrat.*

Pan młody mi wąż, kręci się Chudzina, lecz nie-
 tawie wykręci. A prześło Z Oycyżny ucieczie
 lub do Niemiec, luba do Francuy. O wstyd
 mnieysza, już się ten dawno wytart Z czoła:
 A zaż tak Zacznych Przodków y starych Pola-
 kow bywato! gdy nieznano na Stotach bogatych,
 Co to Pasitet, co ciasto, albo Galaredy, O-
 Biankach niepytay ani Marcepanach, chy-
 baby na weselu. Misy więc stawiano, jednę Starzy
 Z mierzem wotowym, drugie Z jarzynami, a *nasi o-*
 czwarte Z grochem, w którym Stonina pty: *chronie*
 wata jak wieloryb po morzu. Putniskow *Lyli.*
 niebyło, a pogotowi srebrnych. Niedawne
 to czasy, gdy dla gry Samicy tylko, pierwszy
 talerz

talerz srebrny na stole był widziany. Tam
 Krol iadł na srebrze, wszyscy inni na cynie;
 Uwaz na tych Starych, owyniosłość niebali,
 ani o papinki. Niaiadł się z gliny potraw,
 Lkąd brał moc y siłę. Praca mu nic nako-
 niu, y niewczas niewadził. Nieprzebierał
 w przysmakach, Liałł co byto w pierzcu, choi
 w nieobitey Izbie, nie na Osederskim obrusie,

Inaczej nie na srebrze. A wy Papinkarze,
 my Wnagoscie wszystkie swoje myśl w tępku utopili,
 Kowicich. Ktory y sam Bog brzuchem, na cos się przyda-
 cie Oyczyźnie? lubo woyna nastopi, lub nie-
 wczas, odbierzcie Obozu, y Stawy, y cnoty.
 Boście już odbierzeli dobrego cwiczenia, niew-
 czasowczasom nieprzywykli, w brzydkich utopieni-
 niżko- delicyach po uży. Kąd powas w Oyczyźnie?
 wie. Lepiej żebyście byli świata niewidzieli; dla tego
 też nieznacie Boga Taskawego. Leda co Was
 ustraszy, iak Dżben Łajząca.

Delikac Delikac Łotnierzem niebędzie do śmierci,
 to jest dobrym Łotnierzem. Dosyciem powie-
 dzał, przeto niebawige, manum de tabula tollo.



XIEGI WTORCY.

SATYRA I.

Na zepsowane Stanu
Białogłowskiego oby-
czaje.

Dawneż to w Polsce czasy y za Lecha Dawny
były, albo pono przed Lechem, gdy czystość ^{czasy,}
prży wstydzie Białej ptu należącym ^{gdy}
swoię cenę miały. Natenczas to podobno ^{wstyd}
poptacato, kiedy Brłowie swoje gniazda ^{był in}
sadzili, tam gdy miasto leży, od nich że ^{pretio.}
Stolica nazwana. Idzie się przez wiśko
Polskie y Imię wyległo. Albo na ten czas,
kiedy Wanda Krolowała. Wanda wi-
serunk w szystem Parieńskiej czystości.
Niestychać teraz o tym, Leby ktora w Polzi: Nie-
cze, utopić się tu miała, uchodząc w szetecz: ^{znaję}
nych Rytygięra Zalotow, y Toza brzydkię: ^{go teraz}
(Albo jako dru dzy cheq. z niegoz tryumfują: ^{ani wie-}
Ta pieruszya y ostatnia nieśmiertelna Panna, ^{dzę co to}
Trudnoy ośakowe, jaka była ona Dębrowka
Kwieszna Łeska, Mieczysława Łona, pobożna,
Bogobojna, Święta, wstrzemięzliwa,
ktora

Która Chryścianinem męża uciygniwszy,
 Batwany sprośnych Bożkow orał popaliła.
 A potem sławnych wnukow Polszczyce Zosta-
 wiwszy, czystości, wstydu, wiary matżeń-
 skicy wizerunk, potomnym za testament
 urękow Zostawiła. Ale inakszy był świat
 na on czas. Prostota z szczerością panowały,
 y cne obyczaje, poczciwość y stateczność,
 wiara, posłuszeństwo. A z tego czasu ow
 Lobbach późniejszych wkradły się powoli, y zbyt.
 Ziemi ki y nierządy, y niewstyd, y chciwość.
 wkradły C Popielowa Łonka Strysom porobiła,
 się nie-
 łygdy. wiemy; co Ryxa złego Mieczysława Łona,
 Która Niemców przybrawszy do swych ra-
 tajemnych, a Polaki się brzydząc jako psy
 Zdechłemi, Ucieka z Polskicy z synem
 Koronę wykradłszy, aż te tylko wspomnie-
 nie Łachom Zostawiłszy, y niewstydlwym
 Życiem Polskę Zarażiłszy.

Potem Krystyny z Niemiec nowe oby-
 czaje wniosty, y narobity Dobieszow
 beżecznych, dla których Dumin pozbył
 y oczu y gardła, już y średniego wieku
 nienowina cudze toż pługawic, było
 Które te: brzydkim obcowaniem
 mi daty pospolitie. A coż terazniejszego? y wylizzyć trudno,
 goydam

Gdy sam wstyd nie dopuszcza wszystkiego
wynurzać.

Ty przeciw żenić się chcesz stysię, Starista-
wie. Już pachotki przyjmujesz, już y
konie sprzągasz, Kołasy y Koblence
sporigdzasz, Muraykę Zaciągasz: bawisz
pono oddateś pierwszonek Zadatak two-
ich chęci y trwałych Zamysłów.

Czy wżalateś pono? Niewolisz się raczej
utopić lub obiesić, niżli masz Zamysłać
O Żenie temi czasy, o którą mym Zdanie^m Lepiej
dobrą, trudniej niżeli obiatę kruką. ^{Się nie}
Znajdziesz że iq w Szlacheckim Domu, ^{żenić}
czyli Pańskim? czy na Dworze Krolewskim, ^{niż sta}
czyli w Trybunatach, czy w Rusi, czyli ^{poięc}
w Litwie, czy w Prusiech, Mazowszu?

Daremnie pono szukasz. Y sam Dyogenes
nie znalazł by iej z tobą, choć wśród
dnia z Laternią, Znajdziesz ci, ale tak Trudno
którą byś rad wypchnął, by y w sam dzień ^{o dobra}
wjechał. Powiadają żartem, lecz mało ^{nysim}
niedoprawdy, że Synowiec któryś Papięski
napart się mieć cztery Żony razem, y
prosił o Dispensę, która że nie mogła być
mu dana, znalazł ten Ojciec Święty sposob,
Że mu

Ze mu rikomo pozwolił, lecz z to kondycyą,
aby z pieruszką pomieszkał dwadzieścia
pięć niedziel. Gdy tedy wziął ślub z pier-

Przedko uszą, ledwie przepędziwszy piętnaście dni,
się yte: aż prosi aby ytey pozbyt, Nie tylko by się
mu uprzyj drugich miał napierac więcej.

Krzyła
Łonka. Drugi sobie w łeb strzelił niedawnou Dworu.

Dla tego że mu Łonka niegmyśli przypała.

Powiadają o trzecim, że sobie coś odpiot,
gniewając się na Łone; więc nie wiem komu
tym zażłodził, czyli oncy, czy sobie Chudzińa.

Causa I Ale dawszy wywodom pokoy, to powiadam,

Z tych oby-
czajow zle że trudno o pomyślną y o dobrą Łone.

wychowa- Bo iakoż ma być dobra na potym, a ona
nie.

z Młodości, od Marusi wyszła obyczaj.

Ledwie Dziewczynie siedm lat; już iey wspo-
minają Młodziaków różnych, gachow.

Do taneczka z chłopcy mało nie codziennie,

Piętkom pewnie nieprzepuszczają, muzyka,

bankiecki, taneczki, rozmówki z Mężczyz-
nami, nauczą przed czasem wszystko.

Jedna też drugiey powie. Piosnećki śpiewa-
ją, które wycwiczą lepiej, niżli Ordius
w dawnych chwilkach Książeczkach de Arte
amandi. Miasto Świętych Zywośtow będzie
co tam w druzetku o żalostach y różnych
przebiegach Młodzińskich.

Jeśli

Jeśli też do kościoła przyjdzie, więc iey
oczek po gachach młodych chodzą niżli
po Ołtarzach. Wmieście na dziedzi-
jakim podłgdyjy Roki, Łokienka usta-
wiecznie, na tego owego, tentaki, ten owaki,
to grieczyny, nadobny. Dzieciwzięciu Ledwie
siedm lat, a już wie co hoży, co ruchawy
Pachotek. Nastąpi biesiadka,
albo tam gdzie wesele, Pani Matka z corką Causan
nie mieszkają. Dla czegoż? Aby się ćwiczyta ^{sta kon-}
Upewniam że wyćwicz, usłyszysz to owo ^{wersaeya}
wtaneczku, albo kiedy w nocy z hukiem
przyjdą swawolnicę weselni, nocni kuliko-
wie. Znaydą ię, na Łozeczku, y coś nama-
cają, ujdzie to w dobrej myśli. Takie
wychowanie, taka pociecha będzie na po-
tym, gdy wzroście. Więc rzekomo
mówić nie chce przy ludziach y oczach,
a gdy czasik upatrzy, nikt iey nie przegada.
Dopieroż gdy podrosie, Pani Matki prosi,
aby Źey nie trzymała w Domu. Okłafitorze
niemyśli, ani pyta, w głoś to opowiada. Causan
Za kogoż chcesz Anusia, pyta Ociec. Ours ^{Pobtaż-}
najbardziej mi podobat, co ma czarny włosik. ^{nie y nie-}
Dobrze, dam cię za niego, kiedyć się podobat. ^{Karano.}
Adriezię

Gdzież się owo podziato, gdy sami Rodzicy,
 męża córce, nie sobie Panna obierata, nie
 spytano iey o to. Tego Mężem miała,
 Ktorego iey Bóg przezyrat, a wola Rodziców.

Rzgdzi Teraz opak, a niedziw, więcej w domu
 w domu rzgdzi niż Ociec, niżli Matka. Ona się
 więcej rachuje z Włodarzami, z Pisarzem, fot-
 niż Ociec, y matka, warki objezdia, Gospodarstwo prowadzi,
 iezdzi, rozkazuje, Dom ma za prawyżskatę,
 Pani Matkę za Mistrza.

Aż ci też za Mąż przyjdzie, umiejgc Regule
 Quamarius, albo więc, mobile fit fixum.

Nie się nowego pewnie wnowy nienawuży

Dopieroż stanie, albowiem wszystko umiała to Panna.
 za mąż Łostauszy tedy Łong y dopieroż krotuje,
 ztem iest y męza Łanos wodzi, Stęgami, czeładki
 cze wig-
 ce y. rzgdzi jak chce, Kóthankom sprawuje, rozbaje.

Tego odpraw. A czemu? Że tak chce, tak każe.

odpra: Ale dla czego mam odprawić, gdy dobry czeład-
 wie cze-
 ładz - nik y posłuszny? lecz mnie nieposłuszny.

Bie ka-
 ze - - - Nie wola się jubeo, dosyć że ja tak chcę, temu
 każ dać trzy sta plag. A dla czego prze Bóg?

Dosyć że mnie zadowolnit. Mierzusiuchat, gdy m-
 mu coś była rozkazata. Niechay wermie cięgc.
 Nietak Krolowa Judith, Bolesława Żona
 Na garo to już skazanych często upraszata,
 Raz dwu Stug oszczędzonych potajemnie
 Zchrońcie

zachronić kazata, oczym sam Krol nie-
 wiedział: az kiedy optonod zgniewu,
 wtenczas kształtnie nastypita, y Ziawno-
 go wyrwata Chudakow nieszczęścia.
 Tu zaś choć w mniejszym stanie niż Kro-
 lewskim sieką, biją, katują palą naroskar Jey Mosi.
 Dobrze że sam Matzonek po Tobu nie oberwie. ^{Katować}
 Aleć jey niemiec za złe, bo już brzemię nosi. ^{męczyć.}
 Napelni Dom niedługo pociechą, Potomka
 urodzi podobnego. Zgadłes podobnego. ^{Tama}
 O y rzadkoż temi czasami widzieć Oycu chwarić ^{nieino:}
 podobnego Potomka, częsci Pani Matce. ^{ty będzie.}
 Ty już Krzyciny gotujesz, Zapraszasz Sziadow.
 Izby szumnie objasni; kolebkę sporządza
 kositowną, dlatego to dziecizna, którego
 nie tyś Chudzino Oycem, mylisz się w tym,
 ale albo Jamuż Woznica, albo Hajduk
 Giergiel. A czemuż swój Zonę, ten a
 ten Pan chwali? Wniosta w dom Stoty pięć Posag
 dla tego pociechą, dla tego bogobojną y ^{teraz}
 wstydliwą Zowie. Posag przyniesie cnotę, ^{chwalno}
 y wiarę y wszystko. Był pieniądze ^{czyni}
 miała, niech się zgachy liże y przy Mat-
 zonku samym, nie to nie zawadzi.
 Czemuż się y ow drugi w swioby także kocha?
 Choi

Choć coś nieforemnego w niej powiadają?
 Dla tego że nadobna. Wtwarzy nie w niej
 y gład- kocha. Niech że Babę Łostanie, przeci-
 kość Znię, trzeba młodszych do zabawy, bo Pani
 Poche- już zgnilizną śmierdzi. Jeśli młoda, oia
 białe u- ko umie łowić męża, to caturę, ołtapia,
 mieję- tego sercem łowie jedynym, to pieśń dtem,
 Weyrzy to skarbem, to złotem. Amysli o kim drugim.
 ieno y O! Kiedu byś kazał poostwierać pultynki,
 uważ, skrzyńki, szkatuleczki, co byś tam listkow
 czy szły- rzes: Znalazł, y sekretnych ceduł od Gachow,
 y młodzińców. Niechę wiele mówić
 Dosyć że temi czasy niekraję nożami
 obrusow przed takiemi, jako przed tym było.
 Teraz bodayby który obrus Łostał cały.
 Ale ty cyt, y ja cyt. Wiemy na się obier.
 Jeśli obrus pokrajesz, pokraję ja twoię
 głę, jako tu Pani Pannie uczyniła.
 Niech ostatek Makaron Orzełskiego powie.
 To wiem, żeby się boday takowa Znalazła.
 Przy: Jak ona Nikołaja Łembockiego Łona,
 ktad bez Który Kromer wspomina, że właxszy
 imitauy. na wesele Kościoła Łembockiego, tam się
 Łatała z Pannami, przed Swawolę ludzi
 respasanych, y najexdników nocnych;
 Ływność y Łnapoim powrozem tylko,
 wzgony

wzgorę do siebie wciągaic.

Tey podobna y owa Panienka; ktora Drugi.
gdy Litwin ieden porwać chciał y Zazyc
bez wstydu, Obiecata go czegoś nauczyć,
Zemu brzoń niezaszkodzi do Śmierci, y
dla proby szycie w przod olejkiem jakimśi
quasi namażawszy, wycignęta, w ktora
on gdy ciot, uciot raxem, a ona zelzywości
z Żywotem pożyta;

Inaczej trochę teraz, co gdyby wypisać, y
pioraby niestato. Idę tedy dalej.

Jaka w nich ambicya honorow y chciwość? Ambi-
Druga aby tam bliżej Kuropatwy siadła, ^{cy an} biato=
y żeby Senatorką Zostata drogżkowa. ^{główna}
O' iak Meza namawia, co dać to dać, byle ^{w hono-}
Kasztellanig kupić. Tę kiedy otrzyma rach.
Arzdarzem Zostanie Pan Kasztellan mity.

Ktoremu kiedy przyidzie na rezydencyę iachac,
musi dziedziczny Pan mu defalkować,
Bo chudak niema o czym. Przecię Kasztellanem Musi=
dla Zonki Zostać musi, a ta wznowszy Statut ^{sie pigo}
Raechuje daleko tam Pan siedzi od Krola, ^{Pan Mat-}
na droggu jako Parvy, obawiasię bowiem, Zonek.
aby Tey na weselu ktora nieposiadta.
Jeśli też Męz dostatni będzie y bogaty,
Auguy

Kupo = Kupuy suknie, kleynoty, namioty, karoce,
wacstro. Ba choć by dzieci miały pozdychać od głodu.
ić dawać.

A czym ta lepsza nad mię, a to ten tcy sprawi.
Ze Złotego tabinu spódnik, czemu y ja
niemam mieć iako y ta. Nie zgrzywaj
mię, pojęt, a to tam Lydzi mają naprzeday
klenoty z Niemiec, koniecznie trzeba
wszystkie mi kupić, Zgoła biała płcie niewie,
co to jest wydatek, niewie co strata wiosek,
ba y wiedzieć niechce. Pewnie się nieprzy-
toży do męża; bo będąc z domu Wojewodzy
poszła za szlachcica.

Niepo = Po tych wszystkich przykwestach ziedzie
może czasem z chłopem, albo z Pacholkiem,
to z tym. albo z Woznicą, z Haydukiem, czasem
pieszo uciecze. Mity Boże, kiedy mąż
wice kazał gdzie z sobą iachać, to przyczy-
nek tysiąc do niejachania: to głowa mię boli,
y wszystkim ociężała, droga kamienista,
albo dzień niepogodny, albo mroźny, albo
niewiem co tylko będzie na placu, a z ga-
chem y pieszo się wybierze, głowa ją nieboli,
wszystka zdrowa, wesoła, na niewczas gotowa.

Objectio. To się y jedna nigdzie ze wszystkich nie
znaydzie, która by była całęgora tożamego.
Choć by się urodziła z cng, piękna, kształtna
beggobyną

bogoboyng, wymowny, bogaty y wdzięczny,
 y ktoraby cię z Wandą porównała.

Tak to jest że się znaleźć może: iednak

śladniey o Łabędzia czarnego, y o kawkę ^{Resp.}
 białą, niż o takową rzekę śmieje Białogłową. ^{namie.}

A iścić ię Bog przyrzat, że żyć szlach- ^{Jeśli}
 dzino, y tego y owego, przypłacisz przy- ^{dobra}
 miotow, bo się przy nich animusz wypio- ^{to pysz-}
 sty przyszyje. ^{na-}

Wolę prostą szlachciankę, niż Corke Het-
 manską. Ktoraby mi przy cnotach wyso-
 kich tryumfy Dziadów swych y Pradziadów
 rachowała miasto posagu y wyprawę.

Quituję cię z tych tam Inflanckich, y Mo-
 skiewskich, Tatarskich, Tureckich Wojen,
 Ktore Przodkowie twoi wygrawali.

Wolę tak żyć w pokoju, niż mi masz ^{Animus:}
 wyrzucać Infuty y pieczęci, laski, y bu- ^{zi na}
 lawy twoich Dziadów y Naddziadów, ^{Zbyt.}
 y z Ojca y z Matki, niżli mię masz ~
 podszczeniwać, wsadzać na barierę.

Tak Krystynka Krolowa swego Władę-Przywó-
 dawa przyurodła do rosterkow z Bracią, ^{dzię me-}
 gdy mu swoy Stan Cesarzski, y Przodków z tego. ^{zbowe}
 swych wystawia przed oczy, co z tym ^{potym}

potym wrosto? chudak wypędzony z
Złotoustwa, musiał się tłuc po Łazku y
Z Long, y tam opaść, gdzie Jego Potomstwo
panuje, mając Pana drugiego nad sobą.
Co mi proszę po tej to gładkości, urodzie,
y wielkim urodzeniu Long, kiedy mi ie
tysiąc razów każdy dzień będzie wyrzucał.
Wiecey w takiej piotunicy, niżli cukru Znaydziesz,
A lub ją dzisiaj chwalcisz, jutro będzie zganit.

Sobiesz Co o owych chrzestach, co się sobie mądre
mądre zdadzą, co więc Lacing w mowie narabiają?
Zdają.

Będzie tam czasem, Adrem rzekł Jego Mość,
będzie Republica na placu. Parlament Fran-
cuzki, Consistorz Rzymski, Porta Ottomaniska,
Łgota nowiny Zeuszgd będą awiży, a gęba
łata jako Kotowrot, Słowa jako Łpytta,
Krol nam wolności Łamie, powiada: Ba
dobrze, aby Łtamał twą wolność, ktorey
w Tobie narabyt.

Dyskur: Dyskursuie o wojnach, Hetmanach, ośwymach,
Łamisie, Kądziele Łapomniawszy, albo igły Łnicią.
bawia.

Drugie Łas Łnawdziesz, co się pieszczo-
łami bawia, co sobie miękkie słowka
w ustach formują, aby cie poruszyły,
albo pobudziły. Pozwalam tak jak miłośnym.
nawet
y Baby.
a lećcie Babo pieszczotkami się bawić.

Pfe

Pfe brzydki Szpeciggu. Choć byś Słodziey
y wdzięczniey prawila, niż kaze Słodki
y Smaczny Wyżga, żeby twe y Zmarzki
lata twoje rachujas, y onych dowodzi.

Przeto ty Stanisławie, (że się nazad wrocę
do ciebie.) po co się masz żenić, po co prosie. ^{Dylem}
Bo jeśli się w Matzonce ślubney Kochać ^{ma}.
niemasz, Coż ci po tey utracie, na Cieladzi,
na lukry, na tę Asysteney, muzykę, y konie.
Atęślis gotow karę swoy jarzmowi podtorzyć,
y żyć w Stanie Matzénskim, na gotuy się
oraz na świętą y pokutę, y pacyeney.
Bo żadney z nich nieznaydziesz, która by
śolgować powolnemu Mężowi miała abo
cheiała. Choć sama w Mężu kocha,
oraz jegoż gaudet tormentis et spolijs,
choć by był najlepszy. Przeto im będzie
lepszy, tym mu mniej po Żenice. ^{Im lep:}
Bo nacoż wolność przedać, a prawdziwie ^{się mają,}
nabyć Pani nad sobą, która co kaze, to ^{tym mu}
musi czynić, kaze co kupić, kupić musisz, ^{pożenie.}
kaze niekupić, wára Panie Matzonku
niekupuy. Kaze wypchnąć na szysie
z domu Staruchneg Stuga, który Dia-
dowi twemu jeszcze Stuzyl, Zaraz go wy-
pchnąć trzeba.

Zgoda

ktora Zgotay affekty, y taske y nietaske, y datki, y
dicta: ^{turam} ^{wdomu aty cyt.} ^{exercet.} wszystko Licy roskazania samey iśc muszq,
Jeśli niemasz Potomka, muszisz
iey bekartom, albo gachom, albo wice y ko-
mu gorszemu Dziedzictwo twoe Zostawić;
sama y testament twoy napisze iako chce,
y on exequuie.

Taku A potym Za Mqz poydzie to jest Za Siódmego,
sig mi: ^{toć nad} Bosty byt szóstym w liczbie; iednym sto-
grodzi. wem wpięciu lat, już to drze siódmego
matzionka, czy wicey tytułow na Nagrob-
ku będzie po dostatku.

Idę daley; ácz by mi stu ięzykow trzeba,
ktora abym wam wypowiedział wszystkie y
wniey poswarki, y skargi, ktorych toż Matzien-
^{Zmysło} ^{na.} Skie jest pełne. Tam się będzie skarżyła
Na kurerwy Męzowe, ktorych jak żywo niemasz.
sama tylko taka. Tam też będzie wylewaa
Zmysłone, y ktore Zawsze na pogotowiu;
aby wypływały, gdy im każe: albowiem
Ty wie: płacz ma w swiecy mory. Ty obłapiasz,
rżysz, catujesz, płaczesz, exkuzujesz.

^{niemasz} ^{Komu.} Przysigg na placu będzie tysiąc, żeś niewi-
nien, atego błaźnie niewiesz, że Złaka
onakę leżysz, ktora kiedyby otworzyć ci
miała

miała skrzynki swe y pułtynki, y listki
 pokazać, czego byś się o Bożo, czego niedo-
 czytał? Ale coż rzecze, gdy się zasta-
 nierz na tożku z kim obym? Inadno
 Zaraz u niej o wymówkę. Takieśmy
 sobie mężu rzekli byli wtenczas, gdyś Soto-
 mię poymował, aby y mnie wolno było ^{wąw.} ~~monka.~~
 y tobie swoich uciech Łażywać do woli.
 Dajmyż już tedy pokoy sobie, ty milcz, ja
 milcz. Wolno tobie, wolno mnie.
 O smiatosi nie trudno, tebiorg z swoich
 Zbrodni, te serca dodają. Jeśli też wig-
 cey będziesz gadał, wezmiesz w głę, cyt
 łepiey, aday Bóg pokoy. ^{Niemaj}
 Nieznajdziesz tu teraz Jadwigi Świątey, ^{takich}
 Ktora za Spólną umową trzydzieści lat ^{temi} ~~czasy~~
 w cięstości z mężem swym mieszkała,
 Nieznajdziesz Kunegundy Orki Bulgar-
 skiego Książęcia, Ktora z swoim wstydl-
 wym nazwanym Bolesławem przez
 wszystkie wiek w cięstości żyła.
 Raczey Znajdziesz Gryfinę Złoteńską Ciar-
 nego Łesika, Ktora postrzegsz, że Matka-
 nek

nek niebuż, Zrzuciwszy czepiec, swoje
obłoka Panięskie szaty, y oraz z nim-
Ze rozwód uciągnęta. Ożakowe Gryfinki
^{Gryfinet} zaśaż ^{zaśaż} nietrudno w koronie, Alcoz w Litwie mo-
nazbyt Boże, tam obfite Liniwo.

Skądże te obyczaje, rzeczenie Polacy,
Z dostatku y ze Zbytkow. Nie umiały
tego Polki one za Lecha, albo za Krakusą,
Ubostwo Nie umiały za Wandy, bo samo ubostwo
^{przyczyn} rażey do robot oraz y cnot prowadziło,
^{na skro} dawne one Matrony. Zginęło to wfszystko.
^{mnosiu} gdy do statek wypędził nędze y ubostwo.

Należała się igła była zabawa, wrzeczono
Cudzo: Białey pter, teraz piosnki, tancizki, biesiady.
ziemięskie Jako się Cudzoziemskie stroie Z obyczaj mi
ystron wprowadzili do Polski, a wprzód na Dwor
y ob: Pański, tak też nietrudno ote, które wprz-
cięż zte rżod żby, y między Francym erem Panen
wprowa- dżity
Zwycza dzieci rożq.

Me widziana Za Lecha piers na put odkryta
u żadney Białey głowy, Teraz już wygląda,
Że y wfszystko odkryją, y wstyd zetrzą z ciota,
Nie wspominać pjątyk, y nowych puław
Zwinem grzanym, które gdy rozpala Ję, Mości.

Czy

Czy długo wytrwa z Mieżem? bynajmniej
y owżiem wygląda tylko Sachar y bez ^{z pijana}
niego mdleje. Nieprzyniesie nic Venus ^{Venus}
pijana dobrego.

Alle rzeczesz poskramiaj, iako możesz
hamuy: Przyday tych co by Strzegli.
Od tych ona Zacznie, przedaruje twych
Stróżom y twych pokojowych.

Wszystkież takie. Jednakie, bogata, uboga, ^{Jeonako}
y wiedney sworze chodzą; Boga która ^{jakubo}
chuda, sprzeciwiasię dostatniej, Choćby się ^{ga tak}
y spekać meżowi, musi dla niej bydz.

Alleś Szlachcianka prosta, niesprzeciwiaj
się wielkim Senatorom. Pomnij na

onę Zabe u Esopa, która obawiając się raz
wotku na tace, chce się równo mu stać
w wielkości, y wroście ogromnym, tak
się nadymać ięta, że się aż rozpukła.

Niedopniesz y ty nędzo wielkich Stanow,
choćbyś niewiem iako się dęła, z nędzi ^{Meuwa-}
Meza, dzieci. Cy nic to, niechay zgimie ^{zaja}
wszystko, byle by to dla mnie dosyć, y mo ^{przy-}
ich, dla których się stronić. Owo Zgoda ^{złych}
Zadna się na poślednie kota nieobejrzę, ^{riciaj}
^{y nato}

Nastąpiło nato, co już upłynęło. Było tylko sta-
 y kości, wato, po kąd lata stuzg.
 niedbaj.

Białogłowa niewie, co strata substancyy;
 Nie miarkujesz według swicy kondycyy;
 Ani się swię mierzysz piędzig, ale Eudza.
 Przecie Mąż wie co niedra, wie co niedostatek,
 Zawczasu chodzi, aby na zawsze stawato.
 Tego się y od Mrówki porządku zwykły użyć,
 Ale Żona jak ślepa, nie nieupatruje, co
 by być ma, tylko co jest. Jakoby to kopa
 to zawsze co raz jak wierzbę rosta, albo się mnożyła
 stać jako Świnia wprosiła. Uważyc nieumie,
 miato. co Krotosile, pompy, co struje kofituię.

Niewspominam pychy, y onęgo gornego
 animuszku, gdy mówi, czego nie pod tawą
 chowa, ani ustąpi Znim y Senatorce.

To Śmieszna, gdy o miejscu y tawki
 Równają certyją w kościele, gdy się mają za równe
 się naj- każdemu; a ona infia wioska, inoza cate
 możnicy- w łosii, infia kmić jeden, inoza dwieście
 szym. albo trzysta. Inoza kolaszka, inoza zezło-
 tem karvea. daleko ztąd do onę. Tu
 animusz wielki, ale mata intrata, mata substancya.
 Co zaś o strojach powiem, od poranku
 aż do południa takama zabawa stroić się.
 nie

Nie dla męża przestrzegam Zawczasu, Na stro-
 leci dla tych, którym się chce podobać. iach
 Prieto we Lwiersciadle dni całe trawi, ^{w szu-} ~~stekeria~~
 ledwie że oraz nie nocu, tylko się tego ^{trawia}
 boi, żeby się co z tego w nimiey nie pokarato,
 iako goxies snadoz byto. Lwida się tedy
 wszystkie Panny do pokoju rano dla ubiera-
 nia. Tam wždy o dwunastej napul zega- ^{Scym}
 rzu wstanie, niż koszułę wezmie, niż ^{y radej}
 pończoszki, trzewiczki, godzina wycieczę. ^{Lawotar}
 Potym zaś do Lwiersciadła. Jedne w tosy
 trafia, drugie wieże budują na głowie y basity,
 trzecie tam opinają, y stroją ten Ostari
 iako na Boże ciato, albo grob piątkowy.
 Pytają iako kształtnie? dając swe vota Na kto
 pojedynkiem y Panny, y ich Ochmistrzyń, ^{rym w}
 iakoby szło o stawę, albo świętą szyję. ^{dają o}
 W tym Jey w nos mucha jaka wlezie, oła-
 daco Łaje, fuka, katuje, szczy pie, bije, grozi.
 Pannom swym y Stuzebnym. Pani Stara
 nosa umyka, bo się y tej ledwie niedostaje.
 Wipe gdy mąż tylko w Domu, rozkudłana ^{Dozi}
 A jako tam z kąd który Jach przyjedzie, alba ^{zasm}
 wierny Jey ko chancizek, aż ci się wystroi. ^{leci}
 Odpasłowi nie wspominać, na które uge ^{chod}
^{nie}

Nie dla Boga lecz Gachona, którzy gdzieś
czuwają. Wiem co w Krakowie byto kie-
dys podobnego. Druga y roztłych Kartow-
chowa, y Mitodz Tadena pod pretekstem
ustugi, domyslisz drugi.

Uchdzie to temi czasy, sepiey miec takiego
Coby się do Każdey mógł zeyść oraz postugi.
Jużżes wszystko powiedział? Spytam cię
ktory, siła tego ieżżę mam. Druga
Ze swey woli y kosztowania często poroni
niejedno, Ty się frasujesz, ale niewiesz y sam
o co, ciesząc y owiem żetak, bo gdybyć powita-
Syna lub Córke, miałbyś przypłodek w swym
domu, Nieforemny, od twego podobno Hayduka.

Co powiem o miłości ku Dzieciom? niedziw-
iymy to że się w obcych nie kocha, ale się y brzydzi,
rydra y szkaradnie oszuka, albo wszystko wyprze-
nienac pofatziowawszy w Kiegach oprauę Meżow
idza albo li dożywowie. O takie nietrudno -
Co wdowami po śmierci wczuwały tydzień
idg za Mąż, y to przed czasem co ad rationem
Labrawszy od młodzieńca; Krew nie niepomaje
y bliskie Parentelle, y powinowactwa,
Zręcznicy przed ożubem Labrać na Regestr,
aby tym Cnadniejsza była w Rzymie dispensa,

y odpust, A teź lepiej skosztować pierwszy,
niż się napić. Jakoż taka ma kochać
dzieci swoje własne, która na ich dostatek
ki przez wszystkie wieki czuwa. ^{Nadosta}
Radzę wam y Synkowie y Creczki, ^{ki ich}
strzeżcie Zdrowia y Życia swego. Nie trz ^{czuwają}
dno tu będzie otakowe napoje, albo y po- ^{ustali}
trawę, których wy nie strawicie. Matusia
potężnie myśli o was, jakoby pod Ziemię. ^{Także}
was wniosta. ^{y na kon-}
^{wie}

Aleci ja to podobno aż nadto przetrząsam
y fałszywie przekładam. Babym był fałszywym.
Ale tu któraś Znaźnych przyznawasz się całe,
Że tak jest nieinać. Świadczy cię nasze,
y oczy oraz nasze, które to widziały.

Starzy Tragikowie proszą o Medeach, Tragedie
o Trognych, Megierach, wszystko się to isci. ^{dawne}
y wszystko praktykuie temi teraz ciary, ^{exempla}
y owszem dawne one z Szalenstwa czyniły,
cokolwiek więc czyniły, ale siła takich u nas,
które z uwagą, y z poradą czynią, natoż się ^{Gorsze}
usadziwszy, aby wniwecz dzieci obrocili ^{ty ter}
po Ojcu Zmarłym pozostać.

Ale y ty Matzonka jeśliś zdrow, miej pilne
oko na Panią Zonkę, miej się w ostrożności.

Ażali

Panie a zarywaj czego Krol Mithridates. Laxyl.
 Matkon: Być zaś czego niepotknót niezerowego,
 Ku mię: acz ci kiedyby się niepowiodł taki kosek,
 y Lontę: chłodnie o zdradźność, y tych co cię zagatują.

Czytają Alcestis, własną śmiercią Meza odkupila.
 one te Lofia na szkiecinie Księżna, iako pisze
 przykła- Kromer, Meza Erika chegi wyrwać z Hey
 dy: toni, do Taborow Krolewskich między
 wszystkie putki bezpiecznie posła prosić,
 aby mu Krol winę odpuścić, karząc same
 gardłem lub niewolą. Witolda wsadzonego
 go od Krola Jagiella Lona oswobodzita
 przebraurzy go wsiaty Stuzebney cwoy,
 y onę zaś tam zostawurzy. Lubo y tamafi
 chciała ten ciężar zastypić, y gardłemgo
 okupić, by to była možna.

Ale nie: Czytają one o tym, ale tak nieczynią, bo dru-
 czynią ga y za pieśka kochanego, kiedy zachoruje,
 według data by żywot Meza swego, gdy by na okup
 przyšlo. Krotko powiem, a w dar nietrzeba
 tylko iedną wzięć na przykład Babę, ktoreysię
 imię od Bre Laczyna, a dosyć o złosci Biało-
 głowskiey dosyć y namienić. To przydawurzy,
 że przecie znaydują się takie, ktore y dotę
 Satyry mało co należą, y ktore pod Niebiosą
 godzi się wyrzyszyć. Dobrym Bog Zapłać, arte
 niech diabeł weźmie.

SATYRA.

SATYRA II.

Na liży Obraskow y zmyślo-
nych oboiey Płci Nabożnicz-
kow.

Y owych że diabły miły Stanisławie nie-
lubię, co mi owo Zakrzywiwszy głowę,
chodzą, iakoby z Panem Bogiem dziś gadali.
Nie wierzę ani ufam takowey twarzy czczej,
w ktorey to postać Święta, Hayduckie Sumnienie Posa-
Wszystko o Panu Bogu. Palioreizki wręku ka Świę-
ustawiczenie, y Xigzka y Żywoty Świętych. ta, su-
Zktorych o jako mało tych przykła-
ktore Świętemi czynią. Znałem takowego
co pacierzy gwałt mówi, a odrwił każdego.
Cicha wodeczka rada brzęgi więc podrywa,
Takowe są naturki tych to Cykofantów, przy-
krytych skorką owczą, wewnątrz szczyprych wilków.
Powiedają o wilku, że mu raz dotarła, ba wilkow-
nieraz ciężka nędra, y gto d, y niewczas, aż podobni
on cheiał do klasztoru, gdzie przyjęty, wczasu kazdra-
Lażywał y pokoju, bo mu dodawano czego trzeba. aliw-
Zteśknął się potym, wyrzucony od pieczęzi do
lasa, y Znowu był wilkiem tak jako pierwey.
Łoż tu właśnie Żywy kto bywać. Ci Liży Obras-
kow.

Kowie rzadko kiedy cnotą, tylko pozorem idą,
 Modlitwy, modlitwy trzepocą, które tak wtaśmnie jako
 ich nie; paieżyna zda się iść do nieba, nie idzie, y
 ważnes onzem upada. Tak y onych paierze nie
 dochodzą nieba. *Ma Ma* kiedy idzie
 w górę, plute więc przynosi, y ich modły ta-
 kowe, nie dobrego nigdy nieuproszą, bo zser-
 ea obtudnego zda.

Lepiej Wole ciebie co idziesz z Panem Bogiem szczerze
 szczerze nie temi zalotkami; bo wiem że jak z Bogiem
 z Bogiem tak y z ludźmi przestawasz. Powiadają
 y z ludźmi Wtoży, że ten co owo na zbyt zwyczaj cere-
 monij Łażywać, albo odrucił, albo cię ma
 wolę odrucić. Lepsza daleko prosto szczerza
 cnota. Ale rzeze mi który, większy kre-
 dyt taki zwyczaj więc mieć u ludzi, co się
 niewierzy dobrym widzi. Prawda, ale się go ty strzeż
 Gkofan- jako pokusy. Pod tą postawą Znajdziesz
 tom. fałsz, obtudę, zdradę, kryjesz tam pod-
 płaszczem szczerosci niewiara. Wierź
 Experto Roberto, y day wiarę cheeszli, nie-
 wierź nikomu z takich, nikt cię nie oszuka.
 O cencie siła mowię, siła pokazują, a cnoty
 w sobie o kosc niemają y wiary.

Dewotki Loyde, zaś do Dewotek: bowiem tak więc
 to zaci. Louig Wzięte one Dziewice, y Wdowy y ciążem
 Całe

(: ale niepowiem). Ale też są y takowe,
 Coraz im Mąż obrzydzt, wołg do cłpowiedzi
 uggszrzac, y tam szeptac plotki wymysłone,
 Nowinki ze wszystkich stron Rynku Zgroma- ^{Plotki}
 drajgc. O! Szepty, szepty, toć mi się niepodobaić, ^{no =}
 Majli żyć w osobności, mieszkayże w klasz- ^{winka}
 torze Za Zamkniciem, niekręć się po wyspyt-
 kich ulicach, a zwłaszcza ieślis młoda.
 Tarym to pozwalam, y to niebardzo chwale.
 Prędko się popsuie Białogłowa w swobodzie, Słiskiej
 kiedy Stroża niema. Od rozmówek przydnie taki ży-
 tam do czego grubszego, aż też y z kompas- ^{wot.}
 syi ubogim, narkę albo nogę utomnym, bez-
 dzie uodietata, czego by niepotrzeba.
 Niemowię o wszystkich, są dobre y pobożne,
 jednak lepiej się strzedz okazyi, a inšy
 Żywot sobie obrać bezpieczny od mow ludzkich,
 y ich podeyrzenia.

SATYRA III.

Na Parazytów, wyiadaczów,
 natrętów, y importunów.

Y niewstydić wždy cudzych Zabiegac obiadów,
 y niebojz się, abyć nierzeziono, iako Krol on Tak to
 Naropińskiemu: Nigze umyślićie się? ^{kich tra}
^{umyśle} ^{ktuja}

Umytem, Mości Krolu; idzieciez iesc do domu.
 Albo jak Arcybiskup Grochowski. Niemasz
 tu Panie dla was taleria, idziecie przez ot stolu.
 Czy niewolat bys w domu ziesc ten kasek chleba,
 niz slyszec od czeladzi przyprawki y smiechy.
 Ot natret. Ot circuit, quarens, quid deovret.

Wietrzyz Wietrzyz tylko po kuchniach, gdzie sie kurzy
 z kach- z harlow, kazdego odprowadza, lubo nieproszony.
 To nowiny powiada, tak dlugo, az Pana zapro-
 wadzi do Izby krzywo patrzacego, y w sobie
 mruczacego dyabel go prosit.

Jeszezebym niedziadowal, gdy bys niemial co
 iesc w domu, ale majgc swoy dostatek przy-

Majgc swego stojny y zgebe chleba swego, a tak cudze
 chleba stoty y kgty rad pocierasz, az yrostyd czto-
 dosyc. wieka. Niewidzisz tych za soba, co sie smieja
 z ciebie, co palcem pokazuiq twoy niewstydz
 obrzarty. Wtozyszli kasek w gebe, Boday

Liadne Liadt diabla, boday wypit parzka, boday sie
 przysma- udawit, wszyscy mowia, ktorzy tam kolo stolu
 stoia. Niedziw, bo co Gospodarz dla swych
 nagotowal, to mu ziesz z ty hatastra, co chodit
 Latobq, aby u innych iedli, gdy niemasz co
 w domu. Ale ty przecie mowisz. Zabic kto
 wymyslit by dz gospodarzem w domu, lepiey
 Lawrze gosciem, dla ciebie pono lepiey, ale nie-
 dla koge.

Trzeba

Trzeba by cie wyrzucić oknem Wyjadaczu, Kijem
 Coś się to tylko spuścił na cudzą spiżarnią, ^{wynosi}
 porzuciwszy domowi dozor y staranie. ^{gdzieka}
 Także y niepomysłisz depaⁿe lucrando. ^{go nie}
 Boże jeśli co wkurwie niepotrzebnieyszego ^{proszę}
 jako tacy; Zgladz, Zagub. coż potakich muchach?
 Kiedy owo u stołu iść smaczna potrawę
 Alie mucha przyleci z tego ni z owego, y wpadnie. Nie
 nieć albo w tyżkę, gdy do gęby niewiesz, albo ^{przeki}
 w potrawę samę. Odpędzisz raz, nie to, mucha ^{ladu}
 drugi raz padnie: Odpędzisz drugi raz, ^{mucha}
 nie to mucha przyleci, y trzeci raz wpadnie.
 w polewkę, a ty miskę y z potrawą oraz do
 diabła odrzucisz. Toż się y tu dzieje. Poka-
 żesz niesmak, nie to, nierozumie tego Pan Paraz-
 yty, pokażesz niewesołą cerę y tego nierozumie,
 choć y nieochotę, y tę przyimie, na to jesz,
 Zato podziśkuje, każeś iść do diabła, postu-
 cha, ale Zaś na zajutrz cie nawiedzi, y wpad-
 nieć w pułmisek, Tasi się y pochlebia, podobien
 do pieśka, który więc piszczy, niż mię podadzą
 co z stołu.

Rozumiem że Polacy pochlebstwo nazwali Poch-
 y y pochlebcow od tego że pochlebie cudzym ^{stuszo}
 Pochlebcy Zurykli biegać, Zachleb pochlebiając ^{rzeczo}
 Dobrze

Dobrze tam powiadają na jednym się stało
mieyscu, że takich oknem kędyś wyrzucano,
y ty się tego plotko spodzieway takoma.
Bo gdzie kogo nieproszą, kiejm go wynoszą,
Dawna niesie przypowieść! Lecz tu jeszcze

Objęz- przydać trzeba, jako więc różnych zwykli
dzaja ci nawiedzać eni Wisiatorowie. Laden
Wisiato- Qwestari Mnisiy nieziedzili tyle świata,
rowie, ile ci obleg. Gdziekolwiek więc obaczają
albo do- min muirowany, koniecznie trzeba wstąpić
Fratoro- nowiny powiadać; y tak o cudzey strawce
wiew. drogi odprawują, często nie swemi końmi,
bo też to jest jedno Axioma, że tańszy cudzy,
niż swoy owies. Aleć wskora kto takim
końmi więc wygodzi, jak by też chwytrze-
wikow pożyczyl na Odpust do Czystochowy
komu, które przedzey w drodze Zdrapie,
onmi nizeli odda. Toż y z temi będzie końmi
udzeni, pożyczanemi, miasto mił piętnastu, wyda-
sto jedno y dwie, bo ow nieposiedzi, na-
dysztu mu do końca tak fatala przyrzaty.

podobni Do tych mozesię oraz drugi rodzaj ludzi
ieruszym przyszyć, niewielką rożny, luboć się ten przymiot
causze; y w tych pierwszych Znayduje. Co obecnie
ie, y owo do czynienia coś mają, traktując, prucia-
rzytko igc, coż takiego? wielkie nic; ile w szłygu
ybowie. Sadta

Sadła, Waszeć do kąd? Spytasz go. Mam
 wielką odpowie potrzebę do naszego Pana
 Podskarbiego. A tam co? Bedziesz Waszmość
 wiedział po godzinie. Z tamtąd do kąd?
 trzeba mi być u Pieczętarzów, mam siła
 do czynienia. Nowiny powiada trzy po. Nowi
 trzy, uszy bolą, na kogo napadnie, nabaje, ^{Kosion}
 y na pleczie co się y nieśniło.
 Wpadnie y do Pokoju, choć by cię w wychodku
 miał zastać, wpadnie on tam y wysrać się
 trudno przed takimi. Powiem coś śmieję. Powie
 nego w tej sprawie, Pan jeden po niewczas ^{o jedn}
 sach przy Dworze, w Ogrodzie siedział roze- ^{Gamu}
 brawszy się prawie do koszuli, kazał drwi ^{bo prz}
 pokazywać; Y rzecze, już się też tu nieboię
 by niewszedł ten natręt y drugi miamyjąc
 ich imieniem. Ledwie co domowi, aż się re-
 den Ztychże to, przez wszystkie pokoje,
 przez wszystkie Straże przebił, y przez
 sam wychodek, podobno dziurę przelał.
 A toż go, widzicie, więcej nic? Mam od Króla
 siła do Waszeć. A jako żeś tu przelał
 mój miły ciotowicze, czyś jako ptak przeleciał?
 mam wielką potrzebę do Waszeć. Y pocznie ^{Arzy}
 drwić trzy po trzy, y to sżcio byto, sżcio niebyto ^{gda}
 sżcio już

Idź już do diabła, nabajajęś mi głowę, przyjdź
wół na obiad, jutro, a dziś daj mi już pokoy
prze Bóg proszę.

Myślim.
Dobry.

Myszy są tej natury, że o cudzey strawie
Lęka, cudzey spizarnie pilnują y Spichrzów.
Schowają si też co tam na zimę, dziurewiska,
wemkniesię y tam myszka, aż też tapkę na
lepkę nie Zastawią, atak strawy, y smacznych
atakid przyptaci kęskow; Takich potrzeba typek
Zastaw! natych miłych Wyjadaczów. Panowie poz-
myślcie co o tym.

STYRA IV.

Na Stugi nie do Usługi; y
na postugacie wszelkiej
Condicyey.

A cożi potych Stugach, co potych Pachotkach,
Chcesz aby tylko ieden nadrugiego patrzył,
Usługi mniej, im więcej takich postugaczów,
Wszystem ci czas Zaden trzazey niestuzi,
czyba Z rejestru, gdy mu co nowego kazesz,
Rzecz niematom Za się poświęcił Moscilanie
Nierakopę ia służę, mam chwotę obeyscie
Zgota tylko ieść a pić, nieomieszkać pewnie,
gdy Zatrąbią na obiad, bież i ako ogar do
Pisarnie

Priarnie, gdy do parzy Myśliwiec Zatrębi,
 Nieomieszka godziny upewniam na obiad ^{nieu}chyb
 y nawieczerzq stanie tam wody podawisz ^{obiad}
 wszystkiey ustugi zbedzie: bosz y stać
 wstydzi przed Panem, y narzeka, gdy
 piwo albo chleb nieprzedni, albo, gdy stot
 niecate Zastawny. A bo day cie Zabito,
 Zacz ci brzuch tuczyć, gdy cie Pan do
 Ładney swej nigdy niekarzcie ustugi, gdy ^{Tylko}
 tylko spisz, iedz pijesz a smrodzisz. ^{spac, p}
 Łatoc ptacie potrzeba, dobrze Włofszymowiq ^{ieś.}
 Ze Polacy Łato swym Stugom Zwykli
 ptacie, aby iedli y pili izb napuchawszy,
 Odeyda do chwych Gospod. Kazdy w swa
 Ani tam Zmianka, co Pan wzdy czyni, O Panu
 Czy niepotrzeba mu, o W czym usłużyć. ^{niepyt}
 Dość że żyw, y że siedzi w Łamku, nawie-
 czerzq dość czasu przyść, kiedy Zatrębia
 Niedziataby się lepsza, iako po trębieniu
 Kucharzom y Chasarzom Kazac się gdzie zcho-
 nić, aby miasto wieczery kota na ognisku
 drugi Zastat, y odszedł głodny do Gospody.
 Ale potrzeba Panu Stug, Asysteneyi, ^{Obiect}
 Wpę y obrony Zdrowia, bo ktor go opedzi
 w tym razie y we Zwadzie, iedli nie Stuga. ^{Reffo}
Chem

Wiem co kiedyś jednego podkato pod Szymik,
choć miał slugę y piechotę aż na zbyst, dotęgo
Zaciężnikowi, gromadę. Wiem iako Pan
z Gorki ukradziony był kiedyś w Polsce
przez Koriboka, lubo miał gwałt pachotkowi,
lecz ci niewiedzieli, gdzie się Pan podział,
a Pan gdzieś głęboko w Śląsku.

Niedawny mamy przykład Młodeńkiego Pana
co z Barankietu z Czeladzi wszystko wyiachawstę
zgubiony, w błocie szczerem utonął; gdzie żaby
spiewały mu Requiem, jak pijem tak pijem.

A coż za Pana umrzeć? Nieumiejętni

Na poj. bić się za Panów teraz, uciekać umieją, bar-
dziej Pana nadstawia y wytknę na żyty raz.

ed. choć: Niefortunę ja na guzy prawu wiem iako mam
być go stawiać za kopę Panu. Niech się bije, chciełi.

Boli gdy biją, tak mi mite wtarne zdrowie
iako Pańskie, bracoż wżdy suchedni bierzesz.
więc y płacę dorocznę y barwę, y wszystko.

Exemplus Trochę inakszy był on Dworzanin, imieniem
dobrego Peregrinus Wilemburg, który gdy oprawcy
Tugę: chłopotopetka, napadł Henryka Książecian

Pana Jego, padł na nim, y choć porażony
y skłoty, przeciw leżał. Dopieroż Pan Henryk
wstawszy zdrowo powrócił do Sworich y potem
Potomstwo Peregrina Znać nie ubogait.

Lukasz

Lukasza Dypolda mąż dzielny przez wszyst-
kie szeregi z Kopiją na Jagiełła Króla Drugie
rzesko natarł, co obaczynszy Zbigniew
Oleśnicki skoczył, zdrowiem swym zastawia-
jąc Królewskie, onego Złotnierza z boku ja-
koś Kopiją go swą z konia zrzuca, aw tym
Król Kopiją go swą w cioto ugodził i stał.
A zate przysługę Oleśnickiemu potym Biskup-
stwo Krakowskie konferował, y orał Kar-
dynałstwo ziednał, bo Ryceyskim wzgardził-
szy pasem, obrat ranczy y stan y chleb Du-
chowny, jako Kromer pisze.

Niepytaj teraz takich. Durus est hic Sermo.
Każe Pan gdzie dojechać, wymawiasz zdrowy
wiem, albo że koni ochraniać, albo co innego, Pan co
Przyczynę szuka, aby zbył, gdy co Pan każe. Każe w
Do kart ma czasu dosyć, dosyć dopijatyk, gotowe
Aniemasz go, gdy trzeba wczym Panu usługi.
Mruczy, gdy go niedożyje płaca, albo barwa,
A nie słusimiey wzdry Panu mruczeć na takiego
Stuga? Który nieumie, tyłko się domawiać,
Agdy się okazya poda Pana Doradzić.
Jako on kiedyś Lutek Herbu Habsbank, który wize
wrogim będąc kochaniu u Henryka Pana, runc
Od Konrada Kieźcia Złotem okupiony, Stugi
Henryka

Henryka tegoż Zdradę w Łazni gozies nad
 Odrę wziął na niego, y oddał wręce Konradowi.
 Ztey przyczyny, że Henryk Ojca jego kiedyś
 Bogustawa przezwyskiem ściąg był kazał
 że on przy sądzie zabił marnie Łotnierza
 jednego, y ieszcze się przechwalał. Wzięto to
 w Łutcku, atak oddał wet Ławet, bo Henryk
 Chudżina, wsadzony potym w beczkę na to w
 czynioną, aby leżeć y siedzieć niemógł, sześć
 miesięcy mizerny on taras wysiedział Chudżina,
 Y lubo potym puszczon, przedko potym umarł.

Allee tym Personatom dawszij pokoy, ide
 Desinendo o wych, co się na ARZ zwykli terminować,
 Aci wszyscy są oraz Generis Furtivi. Ut pote
 Arz. Szafarz, Włodarz, Pisarz, Mielcarz, Owłarz,
 Karczmarz, Czynkarz, y insi; Boy ci w ustronie
 choć Gospodarskiey chodząc, są także Sługami.
 Drobne, Odrobnieysze co powiem. że nie nieumiecie
 zeladzić tylko Zepsować, Złamać, Stłucć albo Zgubić.
 Wyrzay Mają gdzie z sobą czekać, albo więc Berdyszek
 lub co takiego wręku, to zaraz utrgać Nos Statuey
 z Marmuru. Jestli do Ogroda wnidzie, to co
 Zepsunie, albo podziurawi. Uchoway Boże
 takich u Rzymian, którzy to tak wiele mieli
 Szumnych Statuaz w swych domach, był by
 tamy Apollo bez Tuku, y Jowisz bez pioruna,
 y Pallas straciłaby sobie Egidem, Neptun
 trident

trident, dradzy nos y uszy. Ukraść też ^{plugawcy} plienowina, zdradzić Dom plugawic, bo
 jako prosię gnojek ma być ochędożnym,
 który tego iako Lw nieumia, ni umie.
 Mowty wilzikowi paucze, a wilziek do lasa.
 Roskaześ co, w lot wżysy skowiz, a żaden
 nic nie sprawi, owszem sobie wzajem prze-
 szkadzają. Im się kto bardziej spieszy, tym
 nierychciej kończy. Ławo Łas czego, bieży
 nic niewystuchawszy, czego y poco spytasz, Topo-
 ani wie. coś wskazać. Idy chcesz mieć ^{spolita} komedya: poyrzy kiedy iedzą, iakie xwante ^{wonaż} ^{rych.}
 y iaki hataś, szarpanina. Drugi miasto
 pieczeniu trafi wrękę swego Towarzystwa,
 nuż za deb. Pan wola ciszy tam, y będzie
 trochę ciszy, a potym Łas wrzawa, śmiechy,
 nierząd, iaki bydx w piekle powiadać.
 Idy potym w drogę kędy iachac przyjdzie Panu,
 Gonia go iak złodzieja, a potym opuścisz, Konni go-
 Ła karetę niewidzieć nikogo, choć każdy ^{niq Pana}
 na dwa konie Lwykt Obrok bierac tak przy
 domu, iako też w podrożu. Daremniey szey
 strawy niemoże być nad taką, y nad tych
 to mitych Darmo chlebcow: Boday że chleba
 nie skupili!

niekusili. Miasto bowiem usługi nie może
być większej niewoli, bo nie tobie służą, lecz
Niewolaty musisz wystugować się swoim Stugom
nie usługą Rodanym.

Ztakich
wieladzi.

Niewspomnę jakisig to oddaje, y iaka
wdzięczność, ató będą siał wszędzie no-
winki w tobie, niestawę twą głębi wymyślają
He Stug, tyle spiegow, tyle nieprzyjaciół.
Pan niewolnikiem uswych moze rzec, domowych
chceszli go też nawoynę kinąc ani pyta.

Nawoynę

nieprzyjaciół

pyta.

Nie żałujesz takiego nawoynę, co tylko spa-
ta. a jeśli się nauczyt. Przeciż u Szlachuica bę-
dzie że wsięstkim Stuga, iaki Delphic
cutter, który to taki bywał, żeś przy nim
y Szwayce y katamar, y piorko, y widelca
Znalazt, u Panow takich niemasz.

Ateż mamti wyrzuci. Siła się Panow także
niebażnych Znayduie. A jako my mówie-
też nie: bażni my, że Studzy pomarki cnotliwi; tak ter-
oni mówią że Pomarki bażni Panowie, ska-
pych aż y na Zbyt wszędzie.

Exemplum
dobrego

Mitosi Pana przeciw Studze jawnym
Leszek on biały iest dowodem, który Kieśtu
Pana. Polskie pokinot, y onego przyjęci niechciał,
że mu Krakowianie podali taką kondycję.

Abby Goworka cnego, Wojewodę wbenizias
 Spodmirskiego Zaraz od siebie oddalit.

A że to był y Stuga wierny, Konsyliarz
 przy tym dobry y mądry oraz doświadczony;
 Powiedział Leszek nato. Niechę tak Panu:

wie kupować Xiążęcego Stoła y honoru,
 abym miał swej Zapomnieć cnoty, oneż Za-
 raz w Studze mym deprimuję. Obierzcież
 inszego, abo iestli mnie, przyjmę bex tej Kondycji.

Władysław pierwszy Książę, iako się Drugie
 też kochał w Sigięchu Studze swoim, wier-
 ney przy tym radzie pokazał to, kiedy go
 przeciwko Zbigniewa y Bolesława Synów
 swych Zapalczywosć, bytnosią swą zachował:

oczym patrz w Kronice. Wielkich to są
 przykłady Panów; ty choć mniejszym
 w Lorem, iednak chciey ichże iak nałepiey
 wyznać: daway, strawy niezatuy, nie tak
 iako kędys uiednego, gdy trąbię, miasto taram
 taram Krupy, Krupy, naobiad trębaż otrebnie.

Chceszli mieć Czeladnika dobrego, niezatuy; Przestro-
 Day mu, y Zaptać dobrze, niech głodu nie- gier.

cierpi. Chywołi niedopuszczay. Nieday
 mu prośnować, dobrego chwata y nadgródz,
 a złego niechoway, bo y drugich popsuie

swemi

ziew:
 dzie.

bye:
 tio

pona

swemi postępkami. Tak będziesz czeladź
dobrą miał, y oni Pana.

SATYRA V.

Na Oycow, ktorzy z tym
przykładem Synow psują.

Sita się Mikołaju mój drugi takowych
rzeczy u nas znayduie, które nieforemnie
pachnąć muszą z tej stawy smrodem na-
puszczone, ktorych się własne dzieci od

Przykład swych Oycow uczą.

Przykład Jeśli Ociec Kosterka, takiz się syn bierze,
wy zko: Gra już kostek, gra y kart wiedynałym roku,
dzicow. Jeśli Marnotrawca Ociec, takiz y syn.

Nauczył się już iadać kofitownie y z Lbytkiem
w Lbytku Przywykł y do Pasitetow y kofitownych potraw.

Pewnie się nieodurzy, by miał y ostatnią
koszulę na porządną kuchnię Tożić, albo na
Kucharzow Francuzkich, Włoskich y Hiszpan-
skich. Podźmyż dalej a trochę wyciżmy
w to pilnie. Proszę, czego takowy Ociec Syna uczy,
czy Taskawych postępkow, czy tyrańskich,
ktory czeladkę swą katuje, bije ustawicznie,
wokru: Drugi Phalaris w domu prawy on Stadnicki
ciemnie.

Diabeł

Diabeł, albo więc ktos, ale dam mu pokoy,
 Ze tam kiedy Kieliszek stłucze, sto plag zato;
 Ze zgubi co trzeba on wszystkie rozgi strza-
 skae. Gdy to Synaizch Lmto du widzi,
 takiegoz się nauczy okrucieństwa nad
 Gieladką, także bije, męczy katuje, więk-
 szych lat dorozszy.

Czy rozumiesz że Paniey Daradzkiej ^{woniew-} ~~stydzie.~~
 Corezka lepsza będzie niż Matka, która
 dresige razow musi odetchnąć, niżli
 wszystkich wyrachuje Pani Matki swey
 gachow, takich sita w liźbie.

Jako ma być pocziwa Corka taka? która
 listeczkiow czytać, pisać doroznych Młodzien-
 cow, od Matki się nauczy, y one przesyła
 temiz co y Matusia do nich posłańcami,
 Prędzey nas prędzey takie przykłady popsuia,
 które z naszych bierzemy y Oycow y Starzyszych.

Ale kładźmy, że jeden y drugi z Synaizkow ^{Obje-}
 Pry-waty takię wydzie, Lwtaszcza którego ^{ctio}
 Bóg z lepszey gliny ulepił, y lepszey natury.
 Więcej jednak takowych, którzy się puzi- ^{Respon-}
 czają Oycowskiem torem y tey pitnuię koleicy
 Przecz się ty tedy aby Synek niebrał z ciebie
 Z tego

Prędkosć
młody
Lepsze
ile Lepo-
wanym
1810.

Z tego przykładu, ani pochope do grzechu.
Bo to do niego prędko przylgnie w żepfowanych
Lutafioza tych obyczajach, których świat
jest peters. Y gdy nam o Samoykich, Strusow,
Chodkiewiczow, y innych Sarmyckich ludzi wtey

Oryż nie trudniej, niżli o Natemaykow,
Pawłukow, Chmielnickich, takich aż na-
Zbyt wszędzie, kupować nie trzeba.

Przeto nie wszetecznego w tym niechay niebzdzi
Domu, gdzie chyn Twoy mieszka, strzeż się go,
a lekce młodych lat jego nieważ, owszem
niechay. Będą przeszkodą do Lotronstwa.
Przestrzegay dzieciunney niewinności chro-
nić się wszelkiego Zgorszenia.

Bo darmo potym Lecheesz hamować, kiedy
się rozbież kosa, albo gdy się nie poniesie
pod miecz, dopiero będziesz płakał, lamentował.
Albo więc jeśli ujdzie takiego karania,
Lecheesz exheredować; Lecheesz nawet zabici
Oycowską ręką. Brać dawney było trzeba
temu Złomu zabiegać. Teraz iako proszę be-
piecznie mu y wyrzysz w oczy, grys sam
czynił y Z młodu gorsze rzeczy, y teraz na
starość, jeszcze niewywiebrzaty dawne swe
natoży.

Więc gdy do ciebie kto w Dom

ma przyjechać każesz uprzątać y umiatać
 pokój y sieni, aby Gość Został w wszystko
 porządnie y pięknie. A oto się nie staraj wyprowadzić
 aby Dombek Zmazał ten Zostawał, w którym Zdomu
 jest Synek twój niewinny. Dobrze żeś ^{wskazanie} ~~Corrupte-~~
 go Wykrył nie spłodził y darował. Alen nie-
 dośc natym, trzeba żeby godnym był iey
 Sługą na potym w boju y w pokoju. A
 w tym wszystko Zauważ, abyś mu dał do-
 bre y przystoynne ćwiczenie. Tymgo iey
 wystawisz.

Docian swe dzieci karmi wężami, gadzina, przykład
 y to jest potym pokarm Lwicyzny goj zrosty, ^{Dociana}
 Ale Orzet porwie Jeś, Łajgca, lubo też Ptaka
 rośłego, y to Larwa do gniazda. Takimż się
 obławem, karmią, kiedy wzrasta one młode
 Orzeta, szukając zdobyczy y pokarmu, iakiemu
 Lmłodoci przywykły.

Był ieden Szlachcic w Łotszcie, co wszystko
 budował, Zbudowawszy rozwałat, nastąpił
 Chyn po nim prawdziwy Budowniczy, albowiem
 Bycoufskie budynki porozrzucał, nowco raz
 Łozę stawiając różne klatki, aż też przebu-
 dował Chudźina y dostatki y wigski y wszystko.
 Ale to jako tako, inszych się występku
Łsiebie

Z siebie wzięć uciąż młodzi, mistrzów im
 nie potrzeba. Samę chełwość y skepticismo
 z Łokoty chwycić biorą Bycowi, do tych swym
 się uciąż w łasnym przykładem ich wiodą.

Oboje bowiem ma swoy pozor y zastone,
 gdzie ludzie skepticismo Łowię ochronę y rzędem.
 Takich wspierają szanują, co pieniądze mają,
 cnota imich y ława łapienigłami chodzą.
 Tacy kowale snadnie fortune ukują.
 Co to spleśniate trzozę w domach swoich duszą.
 Łaczym też y Bycowie najlepsze ćwiczenie.
 To kłada, wprawic synów w łbieranie mamony.
 Cnotliwy a ubogi nie imich; to jest grunt, kto
 ma pieniędzy sła, choćby niemiął cnoty.
 Naprzód tedy od matych rzeczy łaczynaiać y
 skeptic synom kazać. Nauczą ich predko czeładkę
 w kłodzie chować, ptace im umykać. Sprawa
 Łta, łtrawa gorzka: grochem a łtoninka
 odbywa brzuski miżernych onych łachotkow.
 Sam łtonym miżsem albo wędzonym się karmi.
 Raz do roku kur albo łielecinabędzie, łobra
 łzepa, łapusta, albo y łarchewka.
 Ale miły łrauszek, coż ci potym w łzystkim?
 W łrob łego nie łabierze; łedwie łe łoszułę
 łmierłelną, a łarść łiemie albo łiałku w łebach.

Czy to

Czy to niejedno głupstwo y szaleństwo, niżd-
nie żyć na świecie, dla tego żebyś Zmarł bogats?
A y tak im masz więcej, tym też więcej pragniesz.
Pienigdzie appetytu dodać do Zbiorow coraz Im-
chciwszych y tego mizernego mienia, którego ^{więcej} ma kto
mniej Zwykt Zyczyć Sobie ten, co mniej ma. ^{tym wię-}
Ty inaczej, bo iedne dobra na cie mało. ^{cej pra-}
Wyisnąć tedy trzeba sąsiada, aieśli prze-
dać nie chce, to musi: gdy naślesz na Jego
grunt, gdy mu pozabijasz Poddanych, Zaje-
dziesz granice, bydto Zaymiesz, częladnika
stłuczysz. Musi przedać w takowym są-
siedztwie chudzina, choćby nierad. Ojako
wiele gruntow takich, które krzywdzą prze-
dayne na targ puszcć musi, a ludzie co o tobie?
Porzecz niemoże bydx.

O ludzie? iako ludzie. Wole że mnie Nasza
wzyszy Zle y nader Zle będą wspominać, ^{stałe}
byłem ja miał y włości Szerokie, y pieniędzy ^{niedba-}
dosyć. Coż? czy zbyłes kłopotow, chorob,
y niewczasow, Przez to że tysiącami brzą-
kas, y rachujesz? Leś ieden posiadał tyle,
ile miało owych dwanaście Wojewodow,
co po Lechu żyli? Nie dawano Starym Ło-
nierzom za Rany, gdy iedno Ztych, co te-
raz

raz ieden trzyma starostw na dwu
dziesiętu dzielono, a dosyć im było, ani się
wzię skarzyli na łiche nadgrody, tym się
y siebie y dzieci, y cielańkę żywio.

Bo co teraz ochłonie ieden Lwownik Dwor,
Tę kilku Helmanow przed tym nastąpiło.

Wszystko Lądci mili Polacy wszystko się złe do was
do złe wprowadzito: bo chciwość nad wszelkie przyz-
wo Polacie ny jest iedna do upadku Rzeczypospolitey.
*Zachę-
wotcie* Gdy ten co chce bogatym być, chce być y
prędko, Dlatego per fas et nefas bierze się
do złota, niemając ani cnoty, ani wstydu
w oczach.

Przed tym starzy Polacy takie więc dawali
Dzieciom swoim monita. Dziatki mile Dziatki,
Szukajmy chleba pługiem, to Zbior nayspew-
niejszy, ten się Bogu podoba, ten on błogosławi.

Teraz Teraz opak. Ledwie się Synek ze Włoch
ia ka wroci, Zaraz go uję Zbierać Owie, Zaraz
Laina go mieć chce w domu Gospodarzem. Handel
mlody mu Łateca y smakuje, niegodny Szlachecz-
kiego Stanu. Będziesz ci miał upewniam
Kupca z niego będziesz; niezawstydzisz
Zysku z najczystszych towarów. Lech y
Skormi kupić y dzieckiem y tranem.

Optimus lucri odor est ex qualibet re.
 Tę się już Sentencyjki pierwey niż Pa-
 cierz, pierwey niż Obiecādta Pan chyn
 twoy nauczył.

Spytam się ja takiego byca. Miły Bracie,
 Coż ci potym, Spieszyć się z taką chyną wprawę? kto:
 Już ci on cie nierownie przesiedł, już y ^{ra prze-}
 mistrzem twym być może. Błazenosty ^{chadza} ^{starych}
 respektem Jego. A coż gdy gościć brode
 pocinie, gdy podroście? dopieroż nieieone-
 go odruci. Dopieroż tam gożies y nadwo-
 rze Pańskim y na Trybunatach Szalbie-
 rować, podchodzić będzie umiał ludzie.
 Podatek Łonce wjaju albo w poleweccie
 Niestrawny Golum, który tę nową poczuje,
 ajutra niedoczeki. Pofatżuie Xiggi, Rozbię
 gdzie na lesie nieieonego, spali y gumno
 Łosiadowi nieboraczek, albo ukradnie, gdy
 niedobrze co kędy potoż. Ty go pracowitego
 uęypsi nabywania, Znająż on do dobrego
 mienia krotzią drogę.

Alle rzeczysz podobno tegom go nieużył. ^{Qui no}
 Użyłes gdys niebronit, y owšem pozwał. ^{detat}
 Gdys go niemiat nawodzy, już wziół na ^{peccar}
 kłet, ani Zatrzymasz, choć by miato spadać się ^{cumpo}
^{sib pebe}
 w dół.

węzidło, domysli się ostatek, lub niewziął
wszystkiego z twojej szkoty, stanie mu za
szkotę natura. Z matych początkow
coraz większy pochoy będzie brat w swo-
ich z tych postępkach mając cię za wódza.

Stopnie Gdy bowiem zakazujesz synowi ratować
doztego upadłego sąsiada, gdy mu bronisz dawać,
kiedy Przyjaciel o co prosi, iakobyś go u-
czył zdziwiać, y chciwie tupić y podchodzić.
Natrudniesz tylko poczęć, dalek nieutrzymasz.
Bo gdy się ogień zażymie, Zratu gasić trzeba,
Darmo potem, kiedy dach, kiedy gatka gore
Y gdy wszystko ogarnie. Chudźno y ty sam
niewybiegasz się taenie od synka. Już myśli
iakoby cię z świata zbyć. Lata twoje stare.
Mierziq go już y trapiq. Ten Lewus coś go
tak Zmłodu chował, niedługo z ciebie y z nogami.
Już czuwa na twe Zdrowie, do Aptek zakie-
ra, aby tam co na szczurki komuś Zgodo-
wano Zadatci wdrobionejce, albo w pole-
weccie. A ty mitridaticum Zakiwaj,
Zaczasz, Chceszli pożyć który rok. Inaczej
nieydziesz.

Co zaś za sposoby tego mitego nabycia
Komedyja niemoże nadto być śmieszniejsza.

Gdy

Gdy obaczysz tych chciwych y skąpych cie Prawa
 kawców, Jako Ziemię y Moria, y wszystek obł^{Komedia}
 cę Świat, niespiąc, mało idąc, dla tey tylko ^{taki ży-}
 samey przyczyny, Żeby skrzynie Łelazne nat-
 wali, Że drogi nieprzeszkodzą, mrozy y zimna
 nieodstrąca, wszystkie frazika naywiększe
 niewczas, byle mieć, byle nabyć. A kiedy
 Zawiedzie nie szczęście, Że się w handlu opuka,
 az Pan Brat, az y desperacyi czasem się
 obieci, Dzieci wniwecz obroci, Że y Zebrać
 musza. A toż tobie ciekawość, a toż twoie
 hande, Twoja chciwa Arenda weosig obro-
 ciła. Lepiej byto przy Skromnym Szeptar
 chetku Zostawać, niż szukać figlem Złotu,
 który często chybia. Ażas kiedy fortuna
 postuży, Że będą pełne skrzynie y sklepy,
 pełne gumna wszędzie, Jaki frazionek, y bez
 Żeby niekradziono, Żeby ogień kiedy nie-^{Kłopotu}
 spalił, y wednie y wnoży czuwając, otym
 się sni; tam myśl, gdzie y Serce. Niefras-
 wat ci się on chudy Dyogenes o swoię kłodę
 w której mieszkał, y w której go Alexander
 nawiedzał wiełki, Leż więc koczego niżeli sam
 mieszkania, bo ten nie niepragnął, a ow
 Świat

świat uszypstek myśli, oziębłość, sto razy
na stronę niosąc y zdrowie, y głowę, y stawy

Alle spyta mię ktory, Jaka ma być
miarka tego naszego mienia. Powiem wkrótce
y krotko. Nie człowieku trzeba do skromności
Coby to go życia? byle by to co iść, pić, y włożyć
by to do chodzenia, ale do potrzeby nie Zbytku. Jeśli
potrzeby, na tym ma to, więc tyle, żeby się mogło schować
nie do Zbytku, wac na każdy rok jeden y drugi tysiąc.

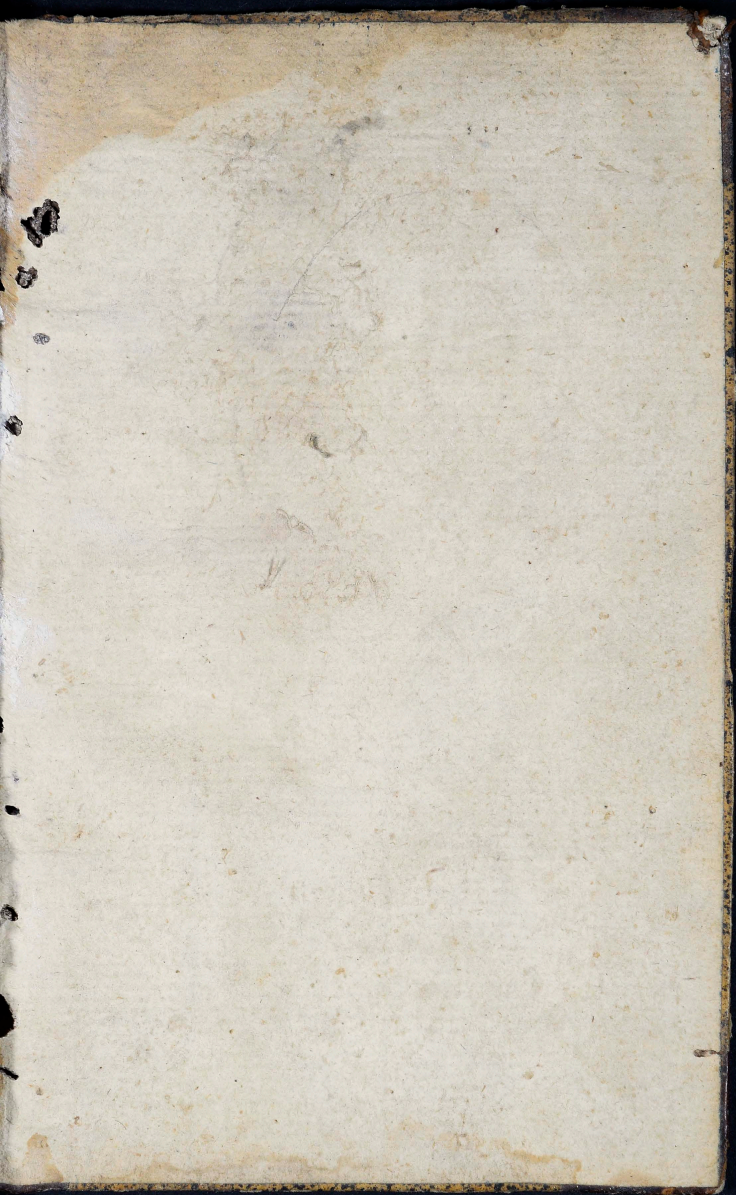
Jeśli y to ma to, pozwalam y co więcej. Niech
Chciwość Zetwa intrata na dziesiętek tysięcy wynosi
niema Końca. Jeżeli y to ma to, więc na sto. A jeśli na ko-
niec y to ma to, toć dosyć już nigdy nie będzie
Choćby y Ostrzyżskiego Nigzicia miał Zbiory
y intratę Sapiejow, y królewskie skarby.
Nie cię już nienasyci, ani dosyć będzie,
Choćby w wszystkich Monarchow wszystko
ponad złoto.

Koniec









BIBLIOTEKA
Wyższego Seminarium Duchownego
w SANDOMIERZU

R 1756

Zaden Zedriesz z chłopkow ubogich, oszukasz bliźniego.
 Znick wygrasz, podeydziesz w handel, Zauwiedzisz
 nieporę. Zginie to, y ztaie nicinaczej jako śnieg od stoika.

Zniknie,

Totem

edha-

ty

des

urze

wasz.

mstwo,

e.

prawa,

luc,

ota.

i

ey

gk

go,

fflow,

gi.

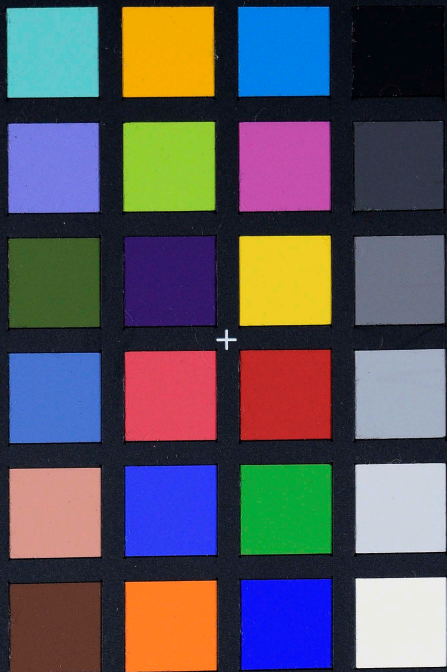
ego,

ie,

ni

calibrite

colorchecker CLASSIC



mm

Ani mu pożyczajgc dla tego, Zeby tym snad-
 niey wyzuć go kiedy z ubogiego Sptachia.
 Og tacy co na zastaw dodażę pieniędzy, Anin
 Leż nie ztg intenyg, Zeby poratować Zkryw-
 Przyjaciela raczej mu wydrzeć y ostatek, ^{dy} podey-
 Kształtnym iednak sposobem. A tak prawy ^{śia}.
 wyderok odwydarcia Tusinie mianowany.

Sq co z Lichwy powstałi biorgo od tysiąca ani zle-
 Złotycho sto y pięćdziesiąt, do których przy- ^{chwy}
 pisać piętnaście Złotycho trzeba, y piętnaście grzy-
 Yto dyabeł wezmie, y ciebie y Zdzieci.
 Niezależiq upewniam tego Potomkowie.

Sq co y z Kart urosłi, y z gry, y z kostek, Ani ze-
 Leż y tych Zty duch ogra, y wszystko Zagarnie. ^{gry}
 Rozumiesz Ze wygrawasz, gdy wygrasz.
 Chudzino, Przegratęś już y Duszę, Taskę Bożę,
 y ten mizerney Zbiór kartowy, dyabeł pobierze.
 Zbieray z swoich Zagonow, ale Zbieray z Bo- spraz-
 giem praw będąc y Poddanym, y z bliźnich wiedli-
 kazdemu. Taki zbiór błogosławi Bog Bog bto-
 prozien chciwości, taki nieukłopotce, ani gstaui.
 Tba utomie; oużiem wszystko Smarownie
 idzie jak po jaju.
 Zbiera drugi a niewie komusie dostanie
 ten Zbiór tego mizerney. Bog mu Zabrak
 Dzieci